



Problemy szkolenia partyjnego

Skończył się pracowity rok

Codziennie gazety przynoszą nową porcję wiadomości, codziennie samo życie niesie zmiany najrozmaitsze. Śledzimy je, wylapując w programie telewizyjnym świetnie robiony „Monitor”, magazyn „Świat i Polska”. Nie zawsze łatwo uchwycić myśl przewodnią komentarza przeczytanego w prasie czy zasyłanego w radio. Brakuje nam często podstaw wiedzy z zakresu ekonomii, polityki. Ich zdobyciu służy właśnie szkolenie partyjne, którego kolejny rok zakończyło śródkowe plenium KF PZPR. Ocenilo ono działalność szkoleniową w hutniczej organizacji partyjnej i organizacjach społecznych kombinatu.

Sięgnijmy do oceny przygotowanej na plenium. Przewija się w niej myśl zasadnicza: żeby dobrze pracować, trzeba zrozumieć cel tej pracy. I temu właśnie służyło szkolenie, prowadzone w taki sposób, by unaocznic jego uczestnikom tezę o jedności ekonomiki, ideologii i polityki. Bo każdy członek partii wraz z legitymacją przyjął na siebie obowiązek poznania podstawowych zasad programowych i statutowych partii, marksizmu-leninizmu. Świadomość tego co dzieje się wokół nas,

poprzez wykazanie ścisłego związku naukowej teorii z życiem i praktyką, zdobywało na różnorodnych zajęciach szkoleniowych 5891 hutników — członków partii. Na tę niezaprzeczną dużą liczbę uczestników złożyły się: szkolenie kandydackie, szkolenie na poziomie średnim, w którym największą popularnością cieszył się temat „Polityka gospodarcza PRL” (2134 słuchaczy), szkolenie grupowych partyjnych, sekretarzy KZ, śródkowskie, Szkoły Aktywu i wreszcie WUML.

Niezależnie od typu zajęć — we wszystkich zespoliczono na samokształcenie. Najlepszy nawet wykład połączony choćby z projekcją filmu łatwiej zostanie przyswojony, jeśli potencjalny słuchacz sam sięgnie po odpowiednią literaturę.

Na samodzielnej pracy słuchaczy opierało się więc szkolenie kandydatów, centralnie organizowane. Jego uczestnikom udostępniono tezy do tematów szkolenia, bibliografie a potem już tylko w ściśle określonych harmonogramach dniach przychodzili oni do punktów konsultacyjnych by ewentualnie wyjaśnić powstałe w wyniku lektury wątpliwości, a także po to, by wykonać stopień opanowania materiałów.

Aktyw partyjny — a więc wykładowcy, sekretarze KZ i POP byli słuchaczami kilku-dniowych kursów, na których

(Ciąg dalszy na str. 2)



Czynna w TPSP od 20 bm. wystawa grafiki ukraińskich artystów, cieszy się wśród mieszkańców dzielnicy zasłużonym powodzeniem. Wśród zwiedzających są również dzieci. Fot. O. HUTNICKI

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GLÓŚ NOWEJ HUTY

26 (966)

27. VI. — 3. VII. 1975

50 gr

MŁODZIEŻ I IDEOLOGIA

Nowohucka organizacja ZMS zrzesza 8.625 młodych ludzi, w tym 28 proc. ogółu młodzieży pracującej. Wśród wielu zadań jakie stawia przed sobą organizacja, do najważniejszych należy praca nad kształtowaniem postaw młodzieży, nad organizowaniem jej udziału w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym kraju. Sprawy dalszego doskonalenia pracy ideowo-wychowawczej dzielnicowej organizacji ZMS i pozostałych ogniw frontu wychowawczego w Nowej Hucie, poświęcone było plenium KD PZPR, które odbyło się w ubiegłym tygodniu.

Z innych postanowień na podkreślenie zasługuje sprawa zorganizowania przy filii WUML w Nowej Hucie, rocznej szkoły dla aktywu ZMS oraz starania o prawidłowe wykorzystanie radiowęzłów i wydawnictw zakładowych do programowania działalności społeczno-politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki młodzieżowej.

W czasie plenium dokonano szczegółowej analizy dotychczasowej pracy dzielnicowej organizacji ZMS oraz nakreślono zadania na przyszłość, warunkujące skuteczną realizację programów współpracy partii z młodzieżą. Z wielu niezwykle ważnych zobowiązań podjętych w toku dyskusji, należy wymienić: prace

nad dalszą rozbudową szeregów organizacji ZMS, zwłaszcza w grupach młodzieży robotniczej i w środowiskach szkół przyzakładowych; pogłębienie pracy ideowo-wychowawczej wśród członków ZMS, aby w szybszym tempie pozyskać w szeregi partii najbardziej wartościowych członków; zaktualizowanie partyjnych członków ZMS w pracach macierzystych kół ZMS; organizowanie okresowych spotkań aktywu młodzieżowego z kierownictwem polityczno-administracyjnym zakładów pracy i dzielnic. Mówiono na plenium o konieczności pogłębienia pracy ideowo-wychowawczej i kulturalnej w miejscu zamieszkania, oraz w środowisku młodzieży zamieszkującej w hotelach robotniczych, upowszechnianiu wśród młodzieży laickiej kultury świeckiej; objęciu opieką wychowawczą ze strony ZMS młodzieży moralnie zaniedbanej.

W czasie plenium odznaczono dyr. XII LO, mgr Romana Stępienia Medalem Komisji Edukacji Narodowej. I sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka otrzymał Żłotą Odznakę Janka Krasickiego. Brązowe Odznaki za Pracę Społeczną dla m. Krakowa otrzymali aktywiści ZD ZMS Marian Kempa i Janusz Duś. Siedemnastu członkom ZMS-owskiej organizacji wręczono legitymacje członkowskie i kandydackie PZPR. (kog)

Zamień teleserial na serię dobrych książek

Klub „Kuznia” Zakładowego Domu Kultury w Mistrzejowicach oprócz bogatej działalności kulturalnej (Foto — Klub, modelarnia lotnicza, koło szachowe, bridżowe, Klub Seniora, redakcja gazety młodzieżowej „Skarpa” imprezy organizowane w 10 cyklach tematycznych, kino z seansami wyświetlanymi 3 razy w tygodniu, kawiarnia czynna codziennie itd.) posiada od trzech miesięcy CZYTELNIĘ i WYPOŻYCZALNIĘ książek.

Czytelnia ta prenumeruje przeszło 100 tytułów czasopism, a księgozbiór swój, jak na początek dość liczny, stale powiększa się przez częste zakupy. Wypożyczalnia posiada

literaturę popularno-naukową i społeczno-polityczną, beletrystykę i poezję, poradniki, słowniki, encyklopedie, przewodniki turystyczne i mapy ze wszystkich regionów naszego kraju. W wypożyczalni można otrzymać książki ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Na okres wakacyjny polecamy P. Burcharda „Inne kraje, inne ludy”, J. J. Herlingera — „Niezwykłe perypetie odkryć i wynalazków”, W. Korabiewicza „Śladami amuletów”, słoniowym wdowcom proponujemy aby zaględnęli do książki T. Domaniewskiego „Majster we własnym domu”, modnym panom radzimy skorzystać z poradnika H. Gawrońskiej — „ABC robot sztydelkowych”. Ścisłjsze umysły znajdą dla siebie książkę H. Backego: „Z fizyką za pan brat” czy R. H. Marcha „Fizyka dla poetów”, gospodynie domowe „Kuchnie polską” i „Nowoczesne żywienie rodziny”, nie tylko zakochani „O sztuce miłości” E. Fromma, iluzjoniści „Sztuki magicznej” A. Wadimowa. Klub „Kuznia” jest także w posiadaniu głośnego bestselleru

„Tredowatej” H. Mniskówny i najnowszy — „Nagiej malpy” D. Morrisa.

Czytelnia i wypożyczalnia książek czynna jest codziennie oprócz niedziel i czwartków w godz. od 16.00 do 20.00. „Kuznia” lansuje hasło „Bądź nowoczesny — zamień teleserial na serię dobrych książek”.

Mgr MARIA KAMYCKA bibliotekarz

Nagroda I stopnia dla HiL

25 bm. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie Huta im. Lenina otrzymała dyplom uznania za zdobycie nagrody I stopnia dla zespołów pracowniczych za najlepsze wyniki w zakładowej działalności socjalno-budowlanej w roku 1974. Dyplom podpisał — prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek. Dyplom i nagrodę wręczyli wicepremier Franciszek Kaim i sekretarz CRZZ Irena Sroczyńska — na ręce dyr. Jana Kani.

Mistrzowie w swoim fachu

Na określenie takie w pełni zasługują pracownicy Wydziału W-1 oraz W-3 zajmujący się precyzyjnymi odlewami z metali kolorowych, a następnie obróbką wiorową i wykańczaniem elementów charakterystycznych się skomplikowaną technologią. Ludzie ci podejmują najtrudniejsze prace, a z każdej potrafią wywiązać się znakomicie.

Mistrzami w swoim fachu są bezprzecznie: inż. Kazimierz Wolak — kierownik narzędziowni W-3, mgr inż. Jerzy Kolanko — kierownik Oddziału W-1, inż. Tadeusz Pośtawa — st. technolog Dz. Te-

chnologicznego, Tadeusz Krawczyk, Franciszek Geleta i Marian Szczepański — formierze W-1, Stefan Jasiński, Tadeusz Wróbel, Marian Kustro, Edward Wiśniorski — I ślusarze W-3, Marian Lenczowski, Stanisław Filrzyk — monterzy urządzeń hutniczych, Czesław Kubiński i Jerzy Budzowski — I ślusarze narzędziowi.

Wstawiają się oni nie tylko dobrą hutniczą robotą, ale i popularyzacją naszego kombinatu w Polsce i świecie, wykonując bowiem różnego rodzaju pamiątki hutnicze. Ładne, estetyczne, mile. (jd)



Redaktorzy prasy zakładowej z całej Polski podczas zwiedzania HiL. O zjeździe piszemy na str. 2 Fot. S. GAWLIŃSKI

opinie

Według wierzeń ludowych w noc świętojańską szukano przynoszącego szczęście kwiata paproci. Alści współcześni coraz rzadziej szukają szczęścia, bo mają je całkiem blisko — w zatrutym życiu swoim bliźnim. Szczęście zresztą jest pojęciem względny i bardzo różnie rozumianym.

Ja zresztą nie o szczęściu, a wprost przeciwnie. Według ułartych od wieków zwyczajów, noc jest po to między innymi i przede wszystkim, aby spać. Niestety bywają przypadki niezwykle, ale bynajmniej nie sporadyczne, że uspienie osiedla nagle wśród nocy budzone są bez litości ze snu, który już potem nadejść nie chce. Tak było właśnie w nocy z 24 na 25 czerwca, gdy mnóstwo osobników imie-

niem Jan obchodziło imieniny, nie wspominając już o tym, że i Janiny świętowały.

Konkretnie chodzi mi o osiedle Centrum „A”, chociaż nie daję głowy na to, że podobne szczęście nie spotkało także inne osiedla. Chóralne śpiewy ma-

„Mam chusteczkę haftowaną”, cofając się tym samym w budzący zawsze tęsknotę okres dzieciństwa. Naliczyliśmy około 40 identycznych zresztą zwrotek, z czego wynika, że rodacy bardzo długo potrafili z uporem godnym lepszej sprawy bawić

najwyżej ludzi, którym zmysł słuchu nieco szwankuje.

Trwało to długo, bo około dwóch godzin, a echo niesło szeroko wyjące głosy, które jak wiadomo normalna cisza nocna zwykle potęguje. Ucieszyli się więc rozbudzeni ze snu mieszkańcy, gdy nagle w osiedlu pojawiła się milicyjna furgonetka, ale radość nie trwała długo. Samochód bowiem zrobił jedną rundę honorową, poczem znikł jak sen jakiś złoty. Znikł nam także zasłużony sen z powiek. Poszły w ruch różne luminale i modne dziś tabletki relanium. Ciekawe, jak pracowali w śróde słuchacze nocnego koncertu? Interesujące byłoby także sprawdzenie, ilu biesiadników owej nocy nie stawilo się na swych stanowiskach pracy z powodu ciężkiego kaca?

Mimo wszystko — nie jesteśmy mściwi i dla sympatycznych Janów, które to imię przynajmniej od czasów króla Sobieskiego wysoko cenimy, dołączamy gromkie „sto lat”! (er)

Noc z głowy

sowe rozpoczęły się mniej więcej o północy, zrywając na równe nogi tych, którzy być może z trudem usnęli, i tych którzy normalnie śpią jak susły, i tych, którzy dopiero co pograżyli się błogo w objęciach Morfeusza, a także tych, co to z kurami spać chodzą. Jednym słowem — w osiedle nagle i niespodziewanie wkroczyło życie, bynajmniej nie przez duże „ż”.

Buzie nastawione na pełny regulator wypisywały bardzo oryginalne piosenki, w rodzaju

się jak dzieci. Nie obeszło się również bez imieninowego hymnu „Sto lat” i innych piosenek, regionalnych.

Działo się to w bloku nr 1 na piątym piętrze, oczywiście przy otwartym oknie, jako że noc była wyjątkowo parna, a opary alkoholu — jak przypuszczać należy — również dobrze już z głów dymity.

W rezultacie osiedle nagle rozbłysło światłami w wielu oknach, a snem sprawiedliwych spali co

Skończył się pracowity rok

(Dalszy ciąg ze str. 1)

umiejętnie wiano np. zagadnienia rozwoju gospodarki socjalistycznej z bieżącymi informacjami kierownictwa huty — właśnie w odniesieniu do spraw naszego kombinatu. Ta aktualność i mocne osadzenie w realiach własnego zakładu — stwarzały możliwość bezpośredniej dyskusji na wiele interesujących tematów z przedstawicielami kierowniczego kolektywu polityczno-gospodarczego HIL.

Po raz drugi już prowadzono centralne szkolenia grupowych partyjnych, obejmujące wszystkich, którym mandat grupowego powierzone. Lektoraty obejmowały tematy: organizacja partii, zadania i rola grupy partyjnej, kierownictwo partii, rola organizacji partyjnych w realizacji zadań produkcyjnych HIL, bieżąca informacja o problemach fabrycznej organizacji. Z tych zajęć skorzystało 608 grupowych partyjnych. Szkoda tylko, że choć dostosowano program zajęć do systemów pracy zmianowej, sprawnie go organizując, by ułatwić wszystkim możliwość wzięcia udziału w kolejnych lektoratach — frekwencja na tym kursie była najniższa (55 proc.).

Nie sposób w krótkim komentarzu omówić wszystkie formy szkolenia. O zainteresowaniu nim świadczy jednak fakt, że w zajęciach uczestniczyło wiele osób bezpartyjnych.

Jeśli zaś dodać do podsumowania roku szkoleniowego 3.226 członków ZMS (szkoły aktywne, seminaria dla nowo przyjętych oraz aktywów, podstawowe szkolenie, turniej wiedzy politycznej), wielu związkowców (Studium Wiedzy Związkowej i seminaria dla aktywów rad, komisji i spo-

lecznych inspektorów pracy) i wreszcie szkolenie ekonomiczno-techniczne prowadzone przez Radę Robotniczą — dopiero wtedy uzyskamy pełny obraz.

I tu — wróćmy znów do początku naszych rozważań. Codziennie prasa przynosi nową porcję wiadomości. Codziennie życie zaskakuje nas nowinami. Trudno oczywiście konkurować szkoleniem z telewizją, która ma miliony odbiorców. Trudno konkurować z profesjonalistami — dla których opracowanie komentarza to zawód, zwykła sprawa codziennego dnia. Ale — powtórzmy. Nasze szkolenia służą opanowaniu podstaw wiedzy. Dlatego mają przed sobą jeszcze długą przyszłość.

*

W dyskusji na środowowym plenum, poświęconym ocenie szkolenia, które prowadził I

sekretarz KF PZPR Józef Nowotny — udział wzięli: T. Szewczuk, J. Wosik, A. Szlachta, S. Kopka, poseł K. Kuś, M. Bachan, A. Grabczyński i E. Cisowski, zwracając w swych wystąpieniach uwagę na dalsze doskonalenie form i metod szkolenia.

Milim akcentem na zakończenie obrad plenum było odznaczenie „Medalami Trzydziestolecia” Czesława Bogdanowicza i Romana Brągla z Ośrodka Szkolenia Zawodowego oraz Mariana Szurdygi z Dyrekcji Technicznej. Wrecono również listy gratulacyjne od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka — Stanisławowi Wróble — brygadzie Zakładu Wielkopięcowego — czołowemu racjonalizatorowi oraz dr Tadeuszowi Łozińskiemu — technologowi Zakładu Koksochemicznego.

BRONISŁAWA ROSZKO

W dniach od 20 do 22 czerwca obradował w Tarnowie Walny Zjazd Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej SDP. Gospodarzem tego wielkiego, roboczego spotkania reprezentantów ponad 400-osobowej rzeszy dziennikarzy „małej prasy” była zaprzyjaźniona z „Głosem” Redakcja „Tarnowskich Azotów”. Udział w obradach wzięli m. in.: Karolina Marszał opiekująca się prasą zakładową z ramienia KC PZPR, Jan Zabicki i Zdzisław Drewicz — reprezentujący CRZZ, ponadto — przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Tarnowa oraz Zakładów Azotowych, przedstawiciele ZG SDP.

Podczas obrad omówione zostały aktualne problemy prasy zakładowej w Polsce (w tej

O problemach prasy zakładowej

chwili ukazuje się już ponad 180 pism tego rodzaju). Wiele uwagi poświęcili też delegaci sprawom doskonalenia warsztatu dziennikarskiego oraz sprawom organizacyjnym. Dokonano również oceny jednego z pism, wydawanego przez gospodarzy tygodnika „Tarnowskie Azoty”.

W wyniku wyborów przewodniczącym Ogólnopolskiego Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej SDP został kol. Lucjan Karpowicz z Warszawy. Dotychczasowemu, długoletniemu prezesowi kol. Zygmunto- wi Klatce z Rzeszowa wyraził Zjazd podziękowanie za duży dotychczasowy wkład pracy. Miło mi poinformować Czy-

twierdzenie zawarte w tytule wprawdzie do odkrywczych nie należy, ale nie można mu odmówić słuszności. Tak już jest jednak, że ludzie młodzi i w średnim, „produkcyjnym” wieku o starości absolutnie myśleć nie chcą, a nawet wręcz nie wierzą, że może się ona stać również ich udziałem.

Związek Rencistów i Emerytów Huty im. Lenina zrzesza 1800 członków, mając swą siedzibę w os. Na Skarpie 64, tudzież... mnóstwo problemów. Można rzec, że co człowiek to problem, przeważnie zresztą bolesny, trudny, nie rzadko niemożliwy do rozwiązania, chociaż przy dobrej woli i zrozumieniu te wielkie problemy mogą ulec poważnemu złagodzeniu.

Nie chodzi oczywiście o biadolenie. Huta im. Lenina robi nie mało dla swych byłych pracowników. Fundusze płyną z trzech źródeł: z Rady Zakładowej Kombinatu, z funduszu socjalnego i z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Rencisci i emeryci otrzymują co roku ziemniaki i

I ty będziesz emerytem...

bony towarowe, skierowania na corocznym organizowaniu tego rodzaju spotkań nie było końca, ale zapewnieniom bez pokrycia. Bo oto nadszedł następny Dzień Hutnika, który już dawno minął, a o dawnych kolegach zapomniano. Jak się więc czują ci poważni przecież ludzie, którzy karmili swych byłych pracowników obietnicami? Zresztą i administracja HIL nie bardzo przejmie się potrzebami rencistów i emerytów. Ponad miesiąc czekano ostatnio na 5 tysięcy złotych przeznaczonych na zakup paczek dla chorych. W efekcie chorzy wyszli już ze szpitala, z goryczą w sercach, że zapomniano, nie pamiętano... Zdarza się, że ze starszych, chorych ludzi robi się po prostu... gońców. W dniu 23 bm. jeden z nich, poważnie cierpiący na ciężką chorobę nóg, odesłany był z pietra na piętro, aż w końcu jakiś pracownik księgowości skwitował sprawę słowami: — A co mnie to obchodzi? A chodziło jedynie o przyjęcie rozliczenia z pobranej zaliczki.

Czy to dużo czy mało? Czytając tę długą listę świadczeń, wydawać by się mogło, że opieką nad rencistami i emerytami jest w zupełności wystarczająca. Tak jednak nie jest, zważywszy fakt, że do liczby 1800 zrzeszonych, dochodzi jeszcze 800 osób nie zrzeszonych, a ponadto — czy pomoc materialna to absolutnie wszystko?

Rzecz znamienna, że zale tych starszych, spracowanych, a często i schorowanych ludzi dotyczy raczej niewłaściwego do nich stosunku, zapomnienia o nich przez wydziały, w których wiele lat pracowali, niezrozumienia ich sytuacji przez dawnych kolegów, a rzadziej spraw czysto materialnych, chociaż i te oczywiście dla wielu z nich nie są bez znaczenia. Ich rozgoryczenie dotyczy więc osamotnienia, niedostrzegania ich, bo są już niepotrzebni. A przecież prawie wszyscy działają społecznie, zupełnie bezinteresownie, często z ogromnym zapałem, energią, bez żadnego absolutnie przymusu.

Tymczasem do rzadkości należą fakty kierowania wniosków o odznaczenia lokalne i państwowe dla rencistów i emerytów. Nie wszystkie wydziały huty uważają za stosowne zapraszać swych byłych pracowników na jubileusze, uroczystości, spotkania. Wydział W-1 zorganizował dla nich w ub. roku w maju spotkanie w Klubie NOT. To nic, że było skromnie, ale przecież serdecznie, miło, rodzinie. Wazne jest to, że zapewnieniom

Niestety nie będę w stanie zmieścić w tym materiale absolutnie wszystkich problemów nurtujących naszych byłych pracowników. Wspomnę więc jeszcze o tym, że jakoś nie kwapiemy się dać zatrudnienia tym ludziom na przykład przy corocznie organizowanej akcji ziemniaczanej. I o tym, że w magazynach odzieżowych huty leżą stopy odzieży i obuwia, których nie chcą używać pracownicy, a które można by przekazać Związkowi Rencistów i Emerytów, chociażby za pewną odpłatnością. I o tym wreszcie, że i kobiety, członkinie Związku Emerytów i Rencistów zgłaszają uzasadnione żale, dotyczące m. in. takich spraw, jak pominięcie byłych koleżanek przy wyjazdach aktywistek, np. do Zakopanego czy do Czechosłowacji.

Mnóstwo spraw, mnóstwo żalów... tak mało serca, zrozumienia, dobrej woli. A przecież my wszyscy będziemy kiedyś rencistami czy emerytami. Wtedy te problemy na pewno zrozumimy, ale będzie już za późno... (DR)

Nie ma antytalentów

A więc nie ma antytalentów — zawyrokowały prawie chorą panie, które zaprezentowały swe umiejętności kroju i szycia po stu godzinach zmagania się z igłą i formą. Naprawdę zaaranżowany pokaz własnoręcznie uszytych modeli a więc garsonki z lansowaną obecnie baskinką, tak chętnie ostatnio noszonych kloszowych spódnic, spodni, nieśmiertelnych smażarek i kostiumów — był najlepszym dowodem gorliwości, pilności uczestniczek kursu i pedagogicznych zdolności jego instruktorki — Marii Gach.

Z dwudziestu zapisanych na kurs zorganizowany przez Komisję ds. Kobiet Pracujących przy DN w Klubie „EWA” — wytrzymało do końca szesnaście. Ale też cała szesnastka uwieńczyła w swe sily, o czym świadczą efekty:

■ pan Piotr Nadolny, któremu żona uszyła spodnie, nie tylko stwierdził, że są lepsze niż od krawca, ale chodzi w nich na co dzień!

■ Grażyna Konieczniak wystąpiła na zakończenie roku szkolnego w Technikum w elegancji, najmodniejszej garsonce uszytej przez mamę.

■ najpracowniczszą uczestniczkę kursu — Janina Kurdziel uszyła: 8 bluzek, 2 sukienki, 6 par spodni, 1 fartuszek i 1 kostium.

Wszystkie te kreacje, których nie powstydziłaby się żadna fabryka konfekcyjna — oglądałam z niedowierzaniem. Wierzę rzeczywiście, że w każdej z nas utajone zdolności, które wystarczą poprzec fachową instrukcją i poznaniem techniki szycia? Raz w tygodniu, na pięć godzin lekcyjnych przychodziły tu przez pięć miesięcy koleżanki z DN.

Jak twierdzi instruktorka, która zresztą od 10 lat uczy opanowania tajników szycia — każda kobieta powinna i jest w stanie opanować krój i szycie, przynajmniej w tych podstawowych formach. Jakaż to oszczędność i jaka uciecha, gdy koleżanki z pracy stwierdzają oglądając nową sukienkę:

— Niemożliwe, żebyś to sama uszyła!

Kurs, który ostatnio zakończył się rozdaniem zaświadczeń, zresztą przy szklankach cociaili pełnych, przygotowanych przez mgr Stanisławę Moryl — był już dziewiątym z kolei zor-

ganizowanym przez kobiety z DN, z Danułą Skorek na czele. Ścisła jest bowiem ich współpraca z Poradnią Gospodarczą Domowego ZD Ligi Kobiet. Kobiety z DN zdobywały już kwalifikacje na kursach garmateryjnych, kosmetycznych, fryzjerskich i fryzjerskich. Tak więc społeczne pieniądze, z których RZK dofinansowuje kursy — nie idą na marne!

KRONIKA ZBoWiD

W ub. tygodniu gościliśmy trzy wycieczki krajowe: 45-osobową delegację zbawidowską z Gostynina, 15-osobową grupę młodzieży wojskowej z Krakowa i 30-osobową delegację oficerów rezerwy z Warszawy. Goście zwiedzili nasze Muzeum Czynu Zbrojnego a także spotkali się z b. uczestnikami walk zbrojnych.

Biwak partyzancki

W ramach obchodów 30-lecia „Zwycięstwa” zostanie zorganizowany przez Oddz. Fabr. ZBoWiD, LOK i PTTK HIL w dniu 7. lipca br. w Dolinie Bolechowskiej — „Biwak partyzancki”. Poza programem artystycznym przewidziano „Zgaduj-Zgadule” i strzelanie z wiatrówek z nagrodami. Zgłoszenia i opłaty w kwocie zł 15 za przejazd autokarem i bigos żołnierski należy dokonać do 2. lipca br. w Klubie ZBoWiD w godz. 17-19. Wyjazd spod „Orbisu” w dniu 7. lipca br. o godz. 8.00.

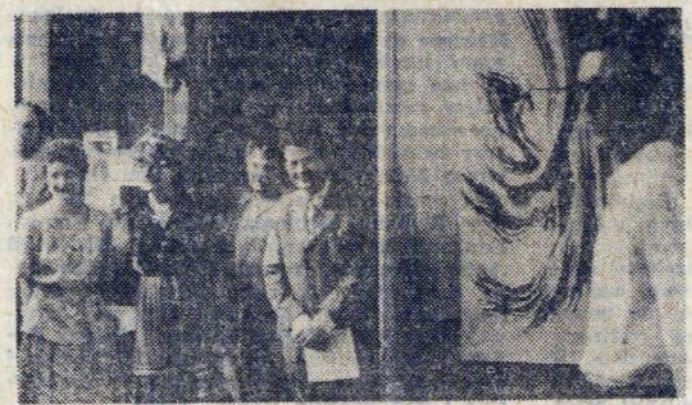
Sport w szkole

W dniu 15 czerwca br. na stadionie Szkolnego Związku Sportowego „Krakus” w Nowej Hucie, odbyły się Ogólnopolskie Mistrzostwa Przyzakładowych Szkół Zawodowych w lekkiej atletyce. Zawody przebiegały pod hasłem „Szlakach Wielkich Budów Socjalizmu”. Otwarcia imprezy dokonał insp. Wydziału Oświaty Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta mgr Tadeusz Rybicki, a fundatorem nagród był Zarząd Główny SZS-AZS z Warszawy i Federacja Szkolnego Związku Sportowego z Krakowa.

Do zawodów stanęło 7 szkół przyzakładowych. Najlepszym zawodnikiem został uczeń H. Górnicki z Warszawy, któremu wręczono Puchar Wydziału Oświaty Wychowania i Kultury Fizycznej Urzędu Dzielnicowego z Nowej Huty.

HENRYK TRACZ

Malarstwo w emaliach Janusza Trzebiatowskiego



W galerii Klubu MPiK w Nowej Hucie przy placu Centralnym otwarto w tym tygodniu wystawę prac artystycznych Janusza Trzebiatowskiego — w technice emaliarskiej. Są to obrazy i propozycje ściennych fryzów odpowiednimi farbami na blasze, malowane, a następnie wypalane dla osiągnięcia silnego lśnienia i utrwalenia dzieła. Zaprezentowana plastyka ma znaczenie przede wszystkim dekoracyjne; przeważają abstrakcje zadawajace nas samą kompozycją i urodą koloru. Na wystawie tej szczególnie chłodne tonacje zdają się być opracowywane najstaranniej. Widać artysta z lubością wypowiada się całą gamą pięknych zieleni — artysta, którego pierwszą inspiracją ongiś były Bory Tucholskie...

Mieszkańców tutejszej dzielnicy zapewne szczególnie zaciekawił pokaz projektu w bieli i czerni paneau dekoracyjnego już zrealizowanego, również w emaliach, na wschodniej elewacji pawilonu handlowego w Mistrzostwach. Trzeba zaznaczyć, że przy wykonywaniu tej praw-

u nas praktyce. Być może malarstwo w emaliach, dziś ukazane tu jeszcze w oczywistym eksperymentowaniu, będzie w coraz lepszym wydaniu technicznym atrakcyjnym rodzajem sztuki i w naszym mieście. Tak jako obraz zdobiący wnętrze, jak i dzieło dekorujące fasadę budowli.

HALINA BOHDANOWICZ

Kazimierz Musiał

W związku ze śmiercią Matki i Ojca serdeczne wyrazy współczucia składają.

Koleżanki i Koledzy z Działu Ekonomicznego Inwestycji HIL

W związku ze śmiercią Matki

Zdzisława

i Romana Furgalów

wyrazy głębokiego współczucia składają współpracownicy i koledzy z Walcowni Gorącej Blach, absolwenci Technikum dla Przemysłowców Robotników HIL

W związku z tragiczną śmiercią

Jerzego Kleka

I słusza W-1 wyrazy głębokiego współczucia żonie, dzieciom i rodzinie Zmarłego składają: Zaloga Wydziału Odlewniczo-kierownictwa wydziału, kierownictwo utrzymania ruchu, i aktywnie społeczno-polityczny.



Pierwszy kontakt z Urzędem Stanu Cywilnego Joanny-Moniki, córki Ireny i Stanisława SŁYSZÓW w momencie oficjalnej uroczystości nadania imienia. Aktu, w obecności honorowych rodziców Ewy Szewczyk i Jana Kapuścika dokonuje zastępca kierownika USC Nowa Huta, Józef Węgrzynowski.

Remonty, remonty, remonty... Problem zakodowany w tym słowie niezmiennie od lat stanowi przedmiot gorących dyskusji tych wszystkich, którym leży na sercu dobro krakowskiego kombinatu. Bezpośredni związek pomiędzy zabezpieczeniem remontowym huty a jej wynikami produkcyjnymi jest tak oczywisty, że wszędzie tam, gdzie rozważa się plany produkcyjne HiL, automatycznie bilansuje się potrzeby i możliwości remontowe. Nie przypadkiem więc o mowienie potrzeb w tym zakresie zajęło wiele miejsca w materiałach na KSR, na której zatwierdzano tegoroczny plan wraz z programem przedsięwzięć organizacyjno-technicznych. Również podczas konferencji fabrycznej organizacji partyjnej nie liczeni byli dyskutanci, którzy ten temat pominęli milczeniem.

NA PRZYKŁAD — WIELKI PIEC

Każdy, kto widział chociażby remont kapitalny wielkiego pieca, owych setki ludzi z różnych przedsiębiorstw o różnej specjalności pracujących jednocześnie na wielu poziomach i obiektach, którzy w ciągu kilkudziesięciu dni burzą niemal doszczętnie olbrzymie urządzenie po to, by na jego fundamentach postawić obiekt o sprawności technicznej równej nowemu, ten może w przybliżeniu ocenić złożoność hutniczych problemów remontowych. Specyfika tego problemu wynika z samego charakteru hutniczej produkcji, cykliczności pracy jednostek piecowych, intensywności procesów produkcyjnych, rozległej infrastruktury, silnego uzbrojenia technicznego, potokowości produkcji, która sprawia, że często wyłącznie jednego węzła w ciągu produkcyjnym jednostki powoduje całkowite jej wstrzymanie.

Uogólniając maksymalnie sprawę, problemy remontowe huty sprowadzają się do dwóch podstawowych zagadnień: precyzyjnego planowania i koordynacji remontów oraz fizycznego zabezpieczenia potencjału na realizację planu remontów.

O ile pierwsze zagadnienie na skutek wieloletniego doświadczenia jest pomyślnie realizowane przez służby pionów TM i TE — o tyle zagadnienie drugie stanowi w głównej mierze o zasadniczej trudności problemu remontowego w hucie.

Sedno tkwi w tym, że z braku fizycznych możliwości nie remontuje się w HiL tyłu maszyn i urządzeń i w takich cyklach, jak by to wynikało z technicznej i ekonomicznej potrzeby. Z konieczności więc, per-

Mgr inż. STANISŁAW PIEKARSKI

Tylko kompleksowy program rozwiąże problemy remontowe

manentnie, ogranicza się zakres remontów z reguły do podstawowych agregatów produkcyjnych, zawężając zakres renowacji pozostałych do niezbędnego minimum. Stan taki, trwający od lat prowadzi do systematycznego pogorszenia się stanu technicznego huty, ograniczenia procesu modernizacji technicznej oraz zwiększenia stopnia awaryjności nie-remontowanych w wyznaczonych cyklach maszyn i urządzeń.

REMONTOWCY POTRZEBNI OD ZARAZ

Podstawowym źródłem trudności jest permanentny niedostatek niezbędnego potencjału remontowego, występujący we wszystkich branżach, a zwłaszcza mechanicznej, budowlanej i energetycznej. Nie dysponuje stosownym potencjałem ZRH Kraków — przedsiębiorstwo powołane do kompleksowej obsługi huty, zbyt mały jest nasz własny potencjał (TM, TE) i służb remontowych wydziałów i zakładów, niewystarczający wreszcie jest potencjał przedsiębiorstw, świadczących doraźne usługi remontowe, głównie „Mostostal” i KPPP. Sytuację dodatkowo utrudnia fakt, że ten i tak niewystarczający potencjał przedsiębiorstw obcych jest — wobec znacznego ogólnokrajowego deficytu potencjału budowlano-montażowego — okresowo kierowany do realizacji innych, priorytetowych dla gospodarki narodowej zadań inwestycyjnych.

WYPOSAŻENIE — GORZEJ NIŻ PRZECIĘTNE

W sytuacji kiedy huta dotkliwie odczuwa brak niezbędnej ilości ludzi do obsadzenia wszystkich prac remontowych, problemem o podstawowym znaczeniu staje się sprawa technicznego uzbrojenia brygad remontowych, decydująca o stopniu wykorzystania istniejącego potencjału ludzkiego. Niestety, wyposażenie służb remontowych pionu TM daleko odbiega nie tylko od standardu europejskiego, ale również od przeciętnego wypo-

sazenia takich firm jak „Mostostal” czy „Montin”. Brak przede wszystkim takich podstawowych urządzeń jak ciężkich dźwigów samojedźnych o długim wysięgu, podnośników hydraulicznych, pomp, sprężarek, wciągarek, bloków itp., bez których wykonanie prac remontowych jest niezwykle utrudnione a niekiedy wręcz niemożliwe.

Brak również podstawowego zaplecza warsztatowego, które z jednej strony stanowiłoby bazę sprzętu remontowego, wyposażenia i narzędzi, z drugiej zaś strony umożliwiałoby wcześniejszą regenerację części, ich skompletowanie oraz wstępny montaż podzespołów i zespołów.

Istotnym mankamentem w zakresie technicznego usprawnienia wykonawstwa remontów jest niepełne wyposażenie obiektów i rejonów huty w stałe pola remontowe, uzbrojone w urządzenia dźwigowe oraz wszystkie niezbędne instalacje energetyczne.

JAK ZLIKWIDOWAĆ DEFICYT?

Z problemem remontów integralnie wiąże się problem części i zespołów zamiennych. Niestety i w tym zakresie potrzeby huty nie są zaspokajane tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Poważne niedobory, dochodzące niekiedy do kilkudziesięciu procent, notuje się niemal we wszystkich asortymentach. Szczególnie dotkliwie odczuwalny jest niedobór części i zespołów mechanicznie obrabianych, konstrukcji stalowych, stalowych odlewów maszynowych i odlewów z metali nieżelaznych. Nie zadowala również jakość szerokiego asortymentu części mechanicznie obrabianych, głównie z powodu braku możliwości zastosowania nowoczesnej obróbki cieplnej i cieplno-chemicznej. Słaba też jest jakość stosowanych zabezpieczeń antykorozyjnych konstrukcji stalowych, daleko niewystarczająca dla warunków huty, charakteryzujących się silnie agresywnym środowiskiem, nie wystarczająca jest też

jakość wszystkich asortymentów odlewów produkowanych na przestarzałych i częstokroć prymitywnych urządzeniach Odlewni.

NOWOCZESNOŚĆ — NAKAZEM CHWILI

Niekorzystna i od lat pogarszająca się sytuacja remontowa w hucie była wielokrotnie przedmiotem analiz. Podejmowane jednak w wyniku tych analiz działania stanowiły co najwyżej półśrodki i nie rozwiązywały żadnej podstawowej kwestii. Przykładem takiego działania może być chociażby powiększenie potencjału roboczego ZRH Kraków poprzez angażowanie pracowników utrzymania ruchu huty dodatkowo do pracy na pół etatu w tym przedsiębiorstwie, koncentracja wszystkich służb UR wydziałów walcowniczych dla kolejnej realizacji pełnych zakresów remontowych ciągów walcowniczych czy też rozbudowa i dobrojenie techniczne warsztatów mechanicznych. Są to jednak pojedyncze, oderwane od siebie działania, częstokroć pozbawione jakiegokolwiek perspektywy. Tak więc rozbudowa warsztatów mechanicznych bez równoczesnej budowy Obróbki Ciepłej i zaplecza wsadowego traci wiele ze swej efektywności. Również powiększenie potencjału remontowego drogą wydłużenia czasu pracy (dodatkowa praca na pół etatu w ZRH) przy obecnych trendach społecznych, może być co najwyżej działaniem doraźnym, krótkotrwałym.

W tej sytuacji kierownictwo Pionu Głównego Mechanika przeprowadziło wszechstronną, kompleksową analizę istniejącej sytuacji w zakresie remontów mechanicznych a wynikające z niej wnioski ujęło w **PROGRAM DZIAŁANIA HUTY NA LATA 1975—1980**. Program ten zakłada potrzebę szybkich i radykalnych zmian, które powinny objąć dotychczasową organizację służb remontowych huty w kierunku ich specjalizacji i koncentracji, przy jednoczesnym stworzeniu odpowiedniego zaplecza warsztatowego. Zasadniczej poprawie powinno ulec

wyposażenie techniczne tych służb głównie w zakresie dźwigów montażowych, podnośników hydraulicznych, pomp, sprężarek, wind, spawarek itp. Program przewiduje konieczność powiększenia bazy produkcyjnej części zamiennych poprzez rozbudowę i modernizację Odlewni Staliwa, budowę nowej Obróbki Ciepłej, modernizację Odlewni Zeliwa, Kuźni i Warsztatu Konstrukcji Stalowych. Zakłada on potrzebę radykalnej zmiany całego systemu gospodarki częściami zamiennymi na bazie wprowadzenia klasyfikatora technologiczno-konstrukcyjnego i przy wykorzystaniu dla tych celów elektronicznej maszyny cyfrowej i elektronicznego przetwarzania danych.

PROGRAM KOSZTOWNY — ALE JEDYNY

Program uznaje za konieczne wzmocnienie pod względem ilościowym i kwalifikacyjnym służb technicznych pracujących na rzecz planowania i przygotowania remontów oraz modernizacji technicznej huty. Ten program rozwoju gospodarki remontowej HiL przedstawiony już do oceny i ewentualnego zatwierdzenia jest przedsięwzięciem kosztownym. Ale jest to też jedyny program stwarzający perspektywę pełnego rozwiązania od lat nabrzmiałego problemu. Jest przy tym programem wysoce efektywnym. Wydatkowane nakłady bowiem zwróca się w całości w ciągu niepełnych dwu lat.

Należałoby sobie tylko życzyć, żeby możliwie szybko znalazły się środki na realizację tych zamierzeń. Wtedy może w 1980 roku, o wielu najtrudniejszych dzisiaj problemach remontowych moglibyśmy mówić jako o sprawach przebrzmiałych, o których istnieniu wspominać będą jedynie kroniki naszej huty.

Pozdrowienia od dzieci ze Swinoujścia

Do albumu ze szczególnie miłymi pamiątkami dołączyliśmy list, którego tytułową stronę zdobi pięknie wykonany rysunek latarni morskiej... Tekst pisany przytaczamy dosłownie: „Pozdrowienia ze Swinoujścia oraz podziękowania za zorganizowanie wycieczki przesyła w imieniu kolonistów Huty im. Lenina Rada Samorządu Kolonii: Grzegorz Błady, Beata Hylewska, Jolanta Wierzbka. W post scriptum informacja dla „Głosu Nowej Huty” — Pogoda piękna. Kolonia udana. Pozdrawiamy rodziców”.



W poniedziałek 23 bm. gościliśmy w Hucie im. Lenina delegację Kijowa. U bram kombinatu powitali przedstawicieli zaprzyjaźnionego z Krakowem miasta: sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR HiL Zygmunt Surowiec, przewodniczący Zarządu Fabrycznego TPPR Tadeusz Szwaczek i zast. przewodniczącego ZF ZMS Jan Popiołek. Miłym gościom zostały wręczone kwiaty.

W skład delegacji kijowskiej wchodził: Wiktor Dobrotwor — I sekretarz Komitetu Miejskiego Ko-

munistycznej Partii Ukrainy w Kijowie, Wiera Szatiliowa — delegatka do Rady Najwyższej ZSRR, Mikołaj Olejnik — literat, Siergiej Ilczenko — kierownik Wydz. Zagranicznego w Miejskim Komitecie Wykonawczym Rady Ludu Pracującego, Wiktor Antonienko — zast. Kijowskiego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Ludu Pracującego.

Delegacja spotkała się z kolektywem kierownictwa HiL w sali Komitetu Fabrycznego PZPR. Wyслуchała tutaj informacji na temat pracy kombinatu oraz działalności hut-

niczej organizacji partyjnej i organizacji związkowej. Naszych gości z zaprzyjaźnionego Kijowa interesowało także zaspokajanie potrzeb socjalno-bytowych załogi, rozwiązywanie zagadnienia wypoczynku i rekreacji.

Kolejnym punktem pobytu naszych gości w hucie było zwiedzenie kombinatu. Dłużej zatrzymała się delegacja w Walcowni Slabing, interesując się nie tylko produkcją tego wydziału, ale i rozwiązywaniem spraw postępu technicznego, poprawy jakości produkcji, polepszenia



Goście z Kijowa na spotkaniu z I sekretarzem KF PZPR Józefem Nowotnym.

S. Gawliński
Fot.

BANDURZYŚCI Z KIJOWA PODBILI SERCA NOWOHUCIAN

Słuchając po nawoływaniach o bis, rzeszyszych brawach oraz ogólnym aplauzie, można być pewnym, że nikt spośród wyjątkowo licznej publiczności, zgromadzonej na koncercie kijowskiej Kapeli Bandurzystów, nie wyszedł z niego zawiedziony. Wspomniany koncert odbył się dnia 20 czerwca br. w auli nowohuckiej szkoły muzycznej i był jedną z wielu imprez kulturalnych, zorganizowanych w Krakowie w ramach bardzo bogatego programu „Dni Kijowa”.

Melodyjność wykonanych utworów, ich bogaty folklor, no i oczywiście wysoki poziom artystyczny — to wszystko złożyło się na imprezę, która bez reszty podbiła serca nowohucian.

Reprodukujemy kilka zdjęć, upamiętniających ten ze wszech miar bardzo udany występ kijowskich artystów.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI



Pracuje ich w kombinacie ponad sześćdziesięciu. W różnych wydziałach i na różnych zmianach. Dojeżdżają z Węgrz. I tu właśnie zaczyna się kłopoty. Dojeżdżają czasem pociągami osobowymi, czasem towarowymi; czasem przyjeżdżają znacznie wcześniej, czasem dość późno. Na ogół jednak się spóźniają. Bo jak tu decydować się wyjechać na pierwszą zmianę o godzinie 0.42? Wyruszą więc o 4.57, przyjeżdżają do Krakowa o 5.20. Nawet jeśli pociąg się nie spóźni — a należy to, niestety, do rzadkości — to i tak z Dworca Gł. do stanowiska pracy trudno zdążyć za 40 minut. Podobnie rzecz się ma z pozostałymi zmianami. Albo trzeba wyjechać z domu o wiele za wcześnie, al-

Czy rzeczywiście się nie da?

bo trzeba się spóźnić do pracy. Nie zawsze przecież udaje się zatrzymać pociąg towarowy, zmierzający w kierunku Krakowa...

Również po pracy nie mają czym wrócić do domów. Odpada wówczas wprowadzić czynnik zdenerwowania: zdążyć, nie zdążyć, niestety, ponad godzinne oczekiwanie na pociąg, zwłaszcza po zmianie nocnej, do przyjemności nie należy.

Jak więc im pomóc? Wydaje się, iż najprościej byłoby wydłużyć trasę autobusu przywożącego pracowników HiL z Wieliczki. Cóż, kiedy najprostsze z pozoru, czasem okazuje się najtrudniejsze do zrealizowania. Podobno nie da się załatwić ubezpieczenia dla większej ilości osób w tym samochodzie. Czy w takim razie nie można by pracowników z Węgrz oddać do dyspozycji jednego osobowca? To rozwiązałoby, jak sami twierdzą, całkowicie problem. Z korzyścią dla nich samych i... kombinatu. (ms)

Z życia ekonomistów HiL

Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (PTE) przy HiL. W sprawozdaniu przewodniczącego Zarządu Koła mgr J. Barana (ET) oraz w dyskusji, w której wzięli udział mgr mgr: W. Trzupiek (ZO), St. Kwartnik (ZR), St. Szeleznik (EM), F. Sobechowicz (BG), T. Staniec (ZS), Fr. Muszalski (ZZ) i St. Suchoński (DE) — podkreślono konieczność przyciągnięcia do koła większej ilości ekonomistów oraz zwiększenia jego aktywności zarówno w

zakresie podnoszenia wiedzy ekonomicznej pracowników HiL jak i wnioskowania oraz wdrażania konkretnych rozwiązań postępu organizacyjnego i ekonomicznego.

W zebraniu wziął udział prezes Krakowskiego Oddziału PTE, prof. dr J. Gajda, który pozytywnie ocenił pracę koła oraz wskazał na nowe kierunki i formy działania PTE, wynikające z realizowanej obecnie reformy systemu planowania i zarządzania gospodarką przedsiębiorstw.

Wyrazem uznania dla działalności koła było wręczenie przewodniczącemu Zarządu, mgr J. Baranowi, przyznanej przez ZG PTE, Złotej Odznaki PTE.

Również z uznaniem o współpracy i o udziale ekonomistów w działalności Rady Robotniczej HiL mówił jej przewodniczący — T. Szwaczek.

Zebranie dokonało wyboru nowego Zarządu Koła, powierzając ponownie funkcję przewodniczącego mgr J. Baranowi, sekretarza — mgr E. Stanowi (ZS), a skarbnika — mgr K. Mąsior. (DJ)

F. M.

Huta musi być nowoczesna

Niedawno egzekutywa KF PZPR HiL zatwierdziła kierunkowy program rozwoju technicznego kombinatu, opracowany w oparciu o wielomiesięczną dyskusję na ten temat. Dyskusja ta objęła wszystkie aspekty programu i toczyła się w szerokim gronie aktywnie społeczno-gospodarczego.

Na temat kierunków rozwoju technicznego kombinatu rozmawialiśmy z mgr inż. Tadeuszem Sadowskim — przewodniczącym komisji ds. techniki KF PZPR oraz mgr Leopoldem Kowarem — przewodniczącym OR NOT.

Program ten ujmuje całokształt działań technicznych huty zabezpieczających równowagę bilansową w pełnym cyklu produkcyjnym. Oprócz zagadnień czysto produkcyjnych obejmuje też problematykę technologii wytwarzania w procesie hutniczym, sprawy modernizacji remontów, me-

chanizacji, automatyzacji, ochrony środowiska i zmniejszenia uciążliwości pracy. Istotnym elementem programu jest też zagadnienie zwiększenia produkcji bez zwiększenia zatrudnienia.

Dlaczego taki program powstał? — Chodziło o to, aby ustalić jednolitą ogólną koncepcję rozwoju huty. Istniało bowiem sporo wersji na temat rozwoju technicznego huty, co przeszkadzało w kierowaniu hutą i w rozwiązywaniu zagadnień inwestycyjnych. Dotychczas poszczególne zagadnienia dotyczące rozwoju huty rozpatrywano wybiórczo, co naruszało równowagę pomiędzy wydziałami surowcowymi a przetwórczymi, istniało napięcie produkcyjne.

Kierunkowy program rozwoju huty opracowany przez kierownictwo huty po raz pierwszy w historii naszego kombinatu ma charakter kom-

pleksowy i obejmuje wszystkie jednostki, począwszy od ZK, a na Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni kończąc. W tym kierunkowym programie ujęto wszystkie istotne zagadnienia rozwoju huty, określając czas realizacji i sposób ich rozwiązania. Równocześnie przeprowadzono dokładną analizę technicznego uzasadnienia zagadnień, które mają być rozwiązane.

Generalną zasadą programu jest jego kompleksowość i wzajemne powiązanie zagadnień. A najważniejsze jest to, że stwarza on realną szansę podniesienia ilości i jakości produkcji, oraz pracy załogi w warunkach zgodnych z wymogami nowoczesnej techniki. Nie zapominałmy bowiem, że program ten był opracowywany w dużej mierze z myślą o młodych pracownikach, zwłaszcza tych, którzy przyjdą do nas w przyszłości do pracy. Młodzież pragnie pracować w

lepszych warunkach, a sprawa ta rzutuje na jakość produkcji. Dlatego też huta musi być nowoczesna — i to jest głównym celem programu.

Program określający kierunki rozwoju technicznego huty, wskazuje jednocześnie na wynikające z tego korzyści ekonomiczne. Ale, aby miał on szansę realizacji, musi się stać programem każdego członka załogi. Musi mieć też poparcie wszystkich organizacji społecznych działających na terenie kombinatu. W tym celu wymaga on spopularyzowania. I tutaj spore zadania spoczywają na Naczelnej Organizacji Technicznej, która obecnie zapoznaje szeroki ogół inżynierów i techników pracujących w hucie z jego założeniami.

Program ten nie może jednak pozostać martwym dokumentem. Musi być aktualizowany i doskonalony. Korygować go będzie codzienna praktyka. Wiadomo bowiem, że w naszych czasach technika szybko idzie naprzód. I ta zgodność z duchem czasu stanowi jeszcze jedną szansę jego realizacji.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



Dodatkowe wpisy do szkół zawodowych HiL

Huta im. Lenina zapewnia swoim uczniom wyjątkowo atrakcyjne warunki kontynuowania nauki. Począwszy od klasy I, uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości od 250 do 1200 zł, ubrania wyjściowe i codzienne bezpłatne posiłki regeneracyjne. W roku szkolnym 1975/76, uczniowie w zawodach hutniczych otrzymają dodatkowe przywileje w postaci podwyższonych zarobków, dodatkowych płatnych urlopów w czasie ferii szkolnych oraz możliwość bezpłatnego zdobycia amatorskiego prawa jazdy.

Uczniowie zamiejscowi korzystają bezpłatnie z internatu szkolnego z całodziennym, również bezpłatnym wyżywieniem. Najważniejszym jednak przywilejem wszystkich uczniów ZSZ HiL, jest prawo kontynuowania dalszej nauki po ukończeniu ZSZ, w 3-letnim Technikum dla Pracujących Huty im. Lenina. Warto przy tej okazji przypomnieć, że w roku szkolnym 1974/75 aż 670 pracowników huty zdobyło świadectwa ukończenia ZSZ, dyplomy technika oraz dyplomy inżynierów i magistrów. Huta im. Lenina jest więc wielkim zakładem kształcenia kadr technicznych, w którym każdy pracownik ma doskonałe warunki dalszego kontynuowania nauki na wszystkich szczeblach kształcenia zawodowego. Powinno o tym pamiętać ta część absolwentów szkół podstawowych, która swoją przyszłość i karierę

zawodową, chce związać z techniką i Huta im. Lenina.

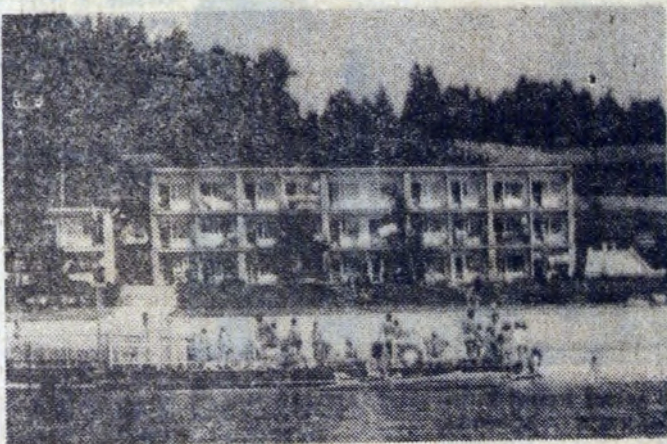
Wpisy do ZSZ HiL przyjmuje Sekretariat Szkoły, Nowa Huta, os. Złota Jesień 2, codziennie w godz. od 9 do 14. LS

Jest rozwiązanie!

W związku z notką w „Głosie NH” z dnia 20 czerwca pod tytułem „Cofnąć nieprzemyślaną decyzję” a dotyczącą zamknięcia bramy między hutą a ZLZ informuję, że dla rozwiązania obecnej sytuacji, a w szczególności dla skrócenia trasy dla karettek pogotowia ZLZ opracowałem i zgłosiłem w DA projekt zdalnego sterowania mechanizmem otwierania i zamykania tej bramy z pokoju dyspozytora pogotowia ratunkowego ZLZ HiL. Według tego projektu dyspozytor pogotowia ze swego pomieszczenia, którego okna wychodzą na bramę przy ZLZ, wysyłając karetkę na teren huty lub przy powrocie karetki z huty, będzie mógł uruchamiać zdalnie mechanizm otwierania i zamykania bramy, która z uwagi na mały ruch osobowy nie ma obecnie obsady osobowej. W ten sposób karetki nie musiałyby wyjeżdżać przez główną bramę na ruchliwą jezdnię i nakładać drogi do ZLZ.

mgr inż. ALBIN KSINIEWICZ

NA WCZASACH W BARTKOWEJ



O d rana słońce praży mocno, tutaj jednak upał nie daje się nikomu we znaki. Z nad jeziora ciągnie bowiem orzeźwiający wiaterek. Na pomoście — biała flaga, znak, że ratownicy czuwają i bezpieczeństwo można plawić się w jeziorze. Czytam na tablicy: temperatura powietrza 29 st. C., temperatura wody — 18 st. C. Rozglądam się po terenie ośrodka, nie widzę wielu wczasowiczów. Opalają się na kocach rozciągniętych na trawniku, spacerują, korzystają do woli z kajaków i rowerów wodnych. Tylko na pomoście — rójno i gwarowo, co wcale jednak nie cieszy wędkarzy. Płoszą im rybę. W basenie pełno dzieci. Pisk, pluskanie wody, wrzask.

Taki obraz jawił mi się 23 czerwca, gdy pod koniec pierwszego turnusu odwiedziłem Bartkowiec. Rzecz jasna, zanim jeszcze zabrakło się do rozmów z wczasowiczami i z kierownictwem ośrodka (wybaczenie dziennikarzowi, też człowiek), stanąłem pod prysznicem i ruszyłem do wody. Zresztą ten jeden dzień pobytu w ośrodku wystarczał, abym upodobał sobie to... Indianina. Opalenizna świadczy najlepiej, że w Bartkowiej jest pogoda. A to najważniejsze!

Jak prowadzi się wczasowiczom w tym największym do tej pory i najlepszym ośrodku wypoczynkowym HiL? Otóż znakomicie. Każdy, z kim rozmawiałem, a rozmów odbyłem kilkanaście, chwalił, wyrażał swą radość i zadowolenie.

— To wspaniałe wczasy, moje najlepsze od paru lat. Wypoczynek — idealny. Niech żyje Bartkowiec!

Zagadnałem też grupę gości z NRD (są na wymiennych wczasach, przybyli do nas z Meuselwitz, z fabryki maszyn). Zgodnie orzekli: *Sehr gut, alles wunderbar, wir danken Ihnen für guten Urlaub am See!*

A uwagi? Naciskam, nie macie żadnych? No, drobiazg, ale warto może na przyszłość i o tym pomyśleć. Dobrze byłoby podawać tekst jadłospisu także po niemiecku. Również trochę informacji, takich jak np. że ma się odbyć zabawa...

Mała sprawa, myślę do załatwienia przy dobrych chęciach. Piszę zaś o tym tylko dlatego, że goście z NRD przybywają do Bartkowiej i na następne turnusy. Niech więc nie narzekają na brak informacji.

Wszyscy moi rozmówcy chwalili przede wszystkim dobrą kuchnię. Jedzenie — smaczne i obfite. Oto przykład z jednego dnia. Odnosiłem do jadłospisu, że na śniadanie 23. VI. serwowali wczasowiczom p. Marian Czap — szef kuchni pochodzący z Nowego Sącza: żupe mleczna, ser twardy 50 g, pomidory 50 g, jajko gotowane, masło 20 g, pieczywo, herbatę, kawę, dżem. Na obiad — żupe grochową z makaronem, pieczeń wieprzową 80 g, ziemniaki, mizeria, kompot z truskawek. A na kolację — kielbasę parówkową na gorąco 130 g, dieta — ryż ze śmietaną, chleb, masło 10 g, herbatę, dżem.

Nie było więc powodów do narzekania, tym bardziej, że o dobór potraw dbali wraz z kierownikiem i szefem kuchni przedstawiciele wczasowiczów, tj. starostowie. Na pierwszym turnusie funkcję tę pełnili p. Adela Sikorska i p. Józef Stuba. Dodać należy i to, że z zaopatrzeniem nie tak łatwo nad Jeziorem Różnowskim, wczasowiczów bowiem moc, a przydłżały, już teraz z województwa w Nowym Sączu, nie w pełni wystarczające. Spędza to sen z powiek kierownika, który w dodatku ma duże kłopoty z niedoborem personelu.

Wczasowicze sami sobie sprzątają pokoje. Rozumiejąc sytuację, nikt nie narzekał, bowiem przedstawiono im trudności szczerze, a w dodatku z humorem. No, a zresztą te 5—10 minut dziennie troski o czystość pokoju, nikomu wszak nie zaszkodzi...

Bardzo podobało mi się — chwalili to zresztą wszyscy — urozmaicenie pobytu w Bartkowiej poprzez bogaty dobór oferowanych wczasowiczom zajęć, konkursów i zabaw. Co rano odbywał się koncert życzeń. Mała rzecz, a jakże sympatycznie nastrajająca na cały dzień. A więc brawo! Była też — na życzenie wczasowiczów — gimnastyka poranna. Dzieciom przygotowane konkursy rysunkowe z nagrodami. Były konkursy kometki, ping-ponga, siatkówki. Były dwie zabawy taneczne i przejażdżka statkiem po jeziorze. A już

rozpalili wszystkich do białości wyścigi rowerów wodnych i kajaków do „małpiej wyspy” i z powrotem. Zwycięzcy otrzymali nagrody, a specjalnie sympatycznym wyróżnieniem był uwity mistrzom przez panie... wieniec laurowy.

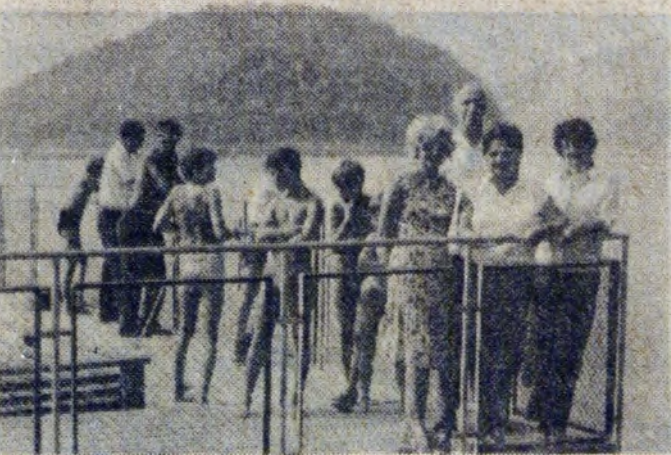
Potrąfiło też kierownictwo poderwać wczasowiczów do czynu społecznego. Było nim plewienie rabatów z różami. Pracowali wszyscy, współzawodniczyli z sobą. Najlepsi otrzymali nagrody.

To ożywienie życia kulturalno-rozrywkowego jest zasługą pary małżeńskiej — Marii i Leszka Kurczów. Udany duet — on pełnił funkcję ratownika, ona — pracownica k-o. Byli po prostu w tym znakomici. Dzielnie sekundował im zast. ratownika Jan Gądek.

Dobrze jest wczasowiczom w Bartkowiej, wspomnieć więc należy o tych, którzy przyczynili się do dobrego przygotowania ośrodka na bieżący sezon letni. Roboty było moc. Młodzieży z ZSZ HiL podziękowanie za 3.700 godzin społecznej pracy przy malowaniu urządzeń i sprzętu. Remontowcom z Wydz. W-17 — za wyremontowanie basenu kąpielowego i za przerobienie okien w jadalni i świetlicy na... dające się otwierać. Uznaniem też dla załogi Pionu TE za wkład pracy i za świadczenia ośrodkowi pomoc.

Dużo zrobiono aby hutnicy z rodzinami mogli dobrze wypocząć w Bartkowiej. Trzeba jednak jeszcze uczynić dalszych parę kroków naprzód. Przydałby się ośrodkowi patronat któregoś z zakładów HiL. Słyszę, że ma to być Zakład Stalowniczy. Znakomicie! Czekamy na oficjalną deklarację. O innych sprawach napiszę kiedy indziej.

JERZY DANEK

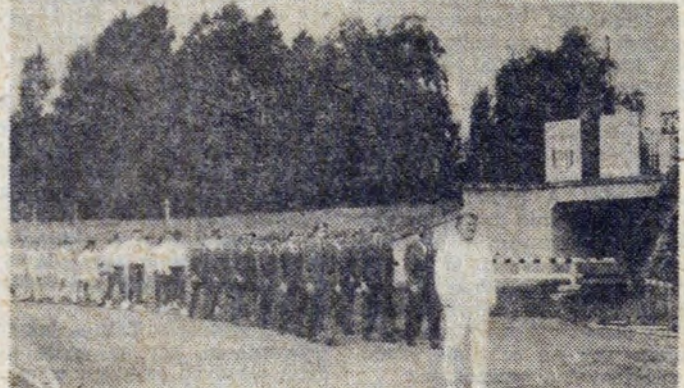


SPORT

Sytuistyka

2500 uczestników Spartakiady Dzielnicy Zakładów Pracy

Tę imprezie nie towarzyszył gwar stadionów i hal sportowych. Widownia, niestety, eliminacje, by wreszcie w



nie dopisała. Pogoda zresztą również. A mimo to Spartakiada Dzielnicy Zakładów Pracy zdopinguwała do startu tysiące pracowników w 17 zakładach zlokalizowanych na



Mocne uderzenie?

Nie wszystkie sekcje zakończyły swe rozgrywki. Bokserzy mają jedynie za sobą pierwszą rundę sezonu 1975. Liga bokserka zachowała stary system rozgrywek wiosna — jesień. Nasi pięściarze wypadli w tej pierwszej rundzie bardzo dobrze. Na pięć spotkań odnieśli 4 zwycięstwa, doznając jednej tylko porażki, w Stalowej Woli.

Trzeba od razu powiedzieć — mówią kierownik sekcji J. STEFANIK — że zwycięstwa te były wysokie, przekonujące, a zatem nie przypadkowe. Te



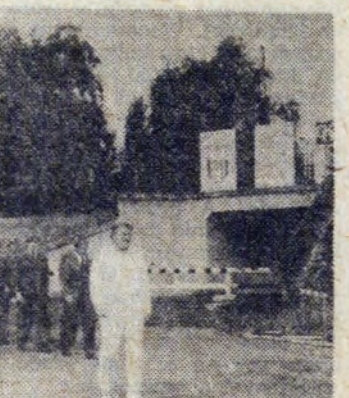
Robisz postępy: dziś tylko dwa razy byłeś na deskach.

sukcesy osiągnęliśmy, dzięki dobrej atmosferze w sekcji, która dzięki właściwej pracy trenerów Biela, Drucisa i Słowackiewicza jest w tym roku wyjątkowo scementowana.

Kierownik sekcji, przez skromność, nie mógł wspomnieć o pracy działaczy, bo przecież musiałby mówić i o sobie. Ale zarówno on sam, jak i kierownik I zespołu J. BISKUP wkładają w tę społeczną pracę wiele serca i doświadczenia. Będzie chyba okazja już w najbliższym czasie napisać o tym oddzielnie. Na razie więc o zawodnikach. Kto boksował w przekroju rundy najsukuteczniej?

Najsukuteczniej. Poniedziałek — informuje J. Biskup. Startował we wszystkich meczach i wygrał wszystkie 5 walk. Po 8 punktów zdobył Jagielski latami, znowu w ekstraklasie.

terenie Nowej Huty. Od marca trwały wewnątrzzakładowe eliminacje, by wreszcie w



dniach od 16 do 22 czerwca 2500 najlepszych stanęło do rozgrywek finałowych. Nim ta rozgrywka się zaczęła, po mokrej od deszczu bieżni pięknie udekorowanego sta-



(przegrał z Gotfrydem w Stalowej Woli) i Szczurba (dwie razy zremisował). Również bardzo dobry wynik uzyskali Talar (7 pkt w czterech walkach) i Kubik (6 pkt w 4 walkach). Osoba wzmianka należy się tu Skatce, który boksował dwukrotnie i dwa razy schodził z ringu z tarczą. Niestety ten zastawiony zawodnik chce zostać się z rękawicami, ze względu na nie najlepsze zdrowie i trudną pracę w P-66.

Obok tych najlepszych trzeba też wymienić i pozostałych, którzy mimo iż nie byli najmocniejszymi punktami, to jednak w każdej walce wkładali maksimum ambicji: J. Ryś, A. Ryś, Zurkowski, Gładys, Gadek, Miśkowiec, Węgrzynowski, Starzomski, Baran.

Dla przypomnienia podajemy kolejność trzech pierwszych drużyn w wiosennej rundzie rozgrywek:

1. Hutnik 8 pkt
 2. Stal St. Wola 7 pkt
 3. Górnik Zagórze 6 pkt
- Zaciekaw naszych Czytelników również na pewno czołowa tabela innej nieco klasyfikacji. Otóż w konkurencji fair play (przygotowanie zawodów i zachowanie się publiczności) przedstawia się ona następująco:

1. Hutnik
 2. Górnik Zagórze
 3. Naprzód Świętochłowice.
- Obecna przerwa zostanie wykorzystana na obóz przygotowawczy. Czyni się starania by w nawałnicach kategorii (musza, lekka i lekkośrednia) pozyskać nowych zawodników. Przygotowuje się też pewne nieznaczne przetasowania w obozie niektórych wag. Jeśli „po drodze” nie zajdą jakieś niesprzyjające okoliczności, a przeciwnie sekcja bokserka spotka się ze zrozumieniem władz sportowych Hutnika (i nie tylko) to w przyszłym roku powinniśmy mieć bokserów, po punkcie zdobyli Jagielski latami, znowu w ekstraklasie.

dionu KS Hutnik przeddefiniowali uczestnicy Spartakiady, z przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, szefem dzielnicowego TKKF Witoldem Sulmą na czele. Na trybunie honorowej zasiadli tymczasem Antoni Dalkowski — przewodniczący KRZZ, Edward Strzeboński — Naczelnik Dzielnicowy, Józef Zdradzisz — sekretarz RZK HiL, Stefan Olszowski — przew. DRZZ, Lucjan Duda, sekretarz DRZZ.

A potem już murawy boisk i sale zapelnily się sportowcami. Rozpoczęli piłkarze. Konkurencji było w sumie 13. W



11 triumfowali sportowcy — hutnicy. Huta im. Lenina była więc w tych zawodach ekipą bezkonkurencyjną. O następne miejsca toczyła się już wyrównana walka, którą ostatecznie wygrał Elektromontaż, plasując się tuż za HiL, na drugiej pozycji.

Impreza była sprawnie przeprowadzona, za co członkowie Komitetu Organizacyjnego otrzymali od Naczelnika Dzielnicowego specjalne dyplomy uznania. Warto więc w przyszłości w Spartakiadzie startować jeszcze liczniej niż dotychczas.

Zdjęcia: O. HUTNICKI

Uwaga — talent!

JERZY RUTKA jest uczniem Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie. Marzy o profesji mechanika-kierowcy. Chyba — sądząc z wyników w nauce — zamiar ten mu się powiedzie.

Jerzy Rutka jest także zawodnikiem MKS MDK „Kra-kus”, gdzie trenuje piłkę ręczną. Jest w naszym mieście najlepszym juniorem w tej dyscyplinie. Ma 17 lat i już za sobą udział w pięknym, międzynarodowym turnieju, rozgrywanym od lat w Antwerpii, z udziałem reprezentacyjnych zespołów najlepszych graczy szkolnych Szwajcarii, NRF, Luksemburga, Szwecji, Danii, Holandii, Austrii, Francji, Polski i gospodarzy turnieju — drużyny Belgii.

Wśród szesnastu ekip z tych właśnie krajów, ostateczne zwycięstwo, wygrywając wszystkie mecze z wyjątkiem jednego zremisowanego, odniosła drużyna polska, występująca pod firmą MKS Warszawa-Tarnów. Ten dziwny szylł wziął się w tym roku stąd, że trzon zespołu stanowili chłopcy z Pałacu Młodzieży z Tarnowa, gdzie p. ręczna szkolna stoi na najwyższym w Polsce poziomie. W dwunastoosobowej kadrze, obok 9 zawodników z Tarnowa, znaleźli się jeszcze po jednym przedstawicielu Białegostoku, Bartoszyce i Kra-

kowa. Tym ostatnim był właśnie Jerzy Rutka.

— Wyjazd ten był dla mnie wielką atrakcją, choć umęczymy się bardzo. W ciągu dwóch dni rozegrać musieliśmy 9 meczów: 7 w grupie, 1 w półfinale i jeden w finale. Ale opłaciło nam się to. Wszyscy dostaliśmy po pamiątkowym medalu i zegarku szwajcarskim.

Nieprzypadkowo znalazłem się w kadrze Polski juniorów. To odzwierciedla dobrą w szkole atmosferę i sprzyjający dla sportu klimat. Zdobyliśmy już dla naszej szkoły mistrzostwo Polski szkół budowlanych. Chciałbym przy tej okazji podziękować za to dyrektorowi SWIEBODZKIEMU i całemu gronu nauczycielskiemu.



Coraz lepsze efekty przynosi współpraca rozwijająca się pomiędzy Klubem Turystyki Wodnej „Wiking” i Oddziałową Komisją Turystyki Pieszej. Aktyw pomaga sobie wzajemnie w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprez turystycznych. Teraz jednak doszło do wspólnego zorganizowania



bardzo ciekawej imprezy turystycznej pn. „I Złot Wodniaków i Piechurów”.

Celem tego zlotu jest uczczenie 31 rocznicy Odrodzenia Polski, popularyzacja wale-
rów krajoznawczych i turystycznych Do-

Rajdowcy „Hutnika” mistrzami Strefy Południowej

IV Eliminacja Rajdowych Mistrzostw Strefy Południowej rozegrana w dniu 22. VI. 1975 r. w malowniczym pejzażu Gór Sowich i Piekła koło Chęcina, zdecydowała ostatecznie o zwycięstwie „Hutnika”. I tym razem zespół rajdowców z Nowej Huty

rozgromił zdecydowanie swych przeciwników, wygrywając eliminację zarówno zespołowo jak i indywidualnie, zdobywając tytuł

grywane często w takich miejscach, gdzie kolej nie dochodzi, względnie dojazd jest bardzo uciążliwy.



Klubowego Mistrza Strefy Południowej 1975 roku, w składzie R. Blachut, A. Komorowski i R. Zajac. Na wynik ten zapracowali również pozostali zawodnicy sekcji, a szczególnie St. Solowski, A. Styła i J. Hoffman, którzy umiejętnie wiązali w walce poważne siły przeciwników, pomagając tym zespołowi.

Duży udział w zwycięstwie ma kierownik zespołu — Jerzy Pa-koński. To właśnie on w ścisłej współpracy z zawodnikami ustalał taktykę, to on zapewniał im na szlakach rajdowych obsługę serwisową, opiekę i pomoc. Pomimo, że sam mógłby stanąć na starcie i zagrozić wielu rutynowanemu jeźdźcom — wybrał rolę menażera, znajdując w tej działalności wiele satysfakcji i zadowolenia. Słowa uznania należą się też opiekunom wydziałowi Huty — W-96, za sprawne i terminowe przewożenie zawodników i motocykli na imprezy, roz-

Obecnie przed sekcją motorowodną miesiąc wytchnienia, a od sierpnia następna runda rozgrywek eliminacyjnych, lecz tym razem już w mistrzostwach Polski, z tradycyjnym już Rajdem Tatrzańskim na czele. Dlatego miesiąc przerwy jest tylko teorią. W programie bowiem sekcja ma udział w dwóch radcach kontrolowanych w Kazimierzu nad Wisłą i Ustrzykach Dolnych, a poza tym praca przy sprzęcie. Zmagania strefowe nadwyrężyły motocykle, które wymagają przeglądów, uzupełnień i napraw wykonywanych przez zawodników. Któż bowiem lepiej zna niedomagania tych stalowych rumaków, jak nie oni sami? Motocykle muszą stanąć na starcie mistrzostw Polski dobrze przygotowane, by nie zawiodły i pozwoliły nawiązać równorzędną walkę z najlepszymi w kraju.

W. BOREŁOWSKI

POCZTÓWKA Z GRECJI

TERMOPILE

Autokar nasz mknął autostradą w kierunku Aten. Nagle przed oczami mignął nam duży pomnik przedstawiający greckiego hoplitę wymachującego włócznią, a zaraz potem napis: TERMOPILE.

Gdzie Termopile? Gdzie ów słynny wąwóz, jedyna droga z północy na południe Grecji, gdzie garstka Spartan zagroziła drogę perskim najeźdźcom?

Z jednej strony zbocze skaliste, a z drugiej — rozległa uprawna równina ciągnąca się przeszło kilometr w kierunku morza. I pomnik poświęcony bohaterskim Spartanom, stojący opodal na placu otoczonym krzakami laurowymi, przetykanymi kwiatami oleandrów.

Okazuje się, że nigdy nie było tam żadnego wąwozu, ale po prostu wąskie przejście pomiędzy morzem a skalistym zboczem gór. Potem morze cofnęło się, zostawiając kawał lądu, przez co trudno dziś sobie wyobrazić jak wyglądały owe sławne zmagania Spartan z Persami.

Po drugiej stronie autostrady, na szczycie skalistego pagórka, znaleźliśmy nagą płytę osłoniętą krzewami. Był to grób Leonidas.

Król Leonidas z garstką swoich żołnierzy i 7 tysiącami żołnierzy z innych państw greckich miał za zadanie tak długo powstrzymać Persów, aż flota grecka stojąca u przylądka Artemizjon doprowadzi do rozstrzygającego boju. Ale wskutek zdrady Persowie zaatakowali Greków od tyłu. Wtedy Leonidas odesłał sprzymierzone oddziały, a sam ze swoimi Spartanami stawiał czoła wrogom. Wszyscy Spartanie polegli, ale ich śmierć wstrząsnęła Grecją, która zjednoczyła się i pokonała najeźdźców.

Teraz tu jest cicho. Mimo iż stoi kilka autokarów, miejsce to nie stało się hłaśliwym targiem — z suwenirami. Pocztówki sprzedaje tylko jeden kiosk, a wody można się napić w jednym tylko, stojącym dyskretnie w dali barobusie.

14 stycznia 1945 r. pod Termopilami rozegrała się jeszcze jedna bitwa. Żołnierze greckiej partyzantki komunistycznej ELAS powstrzymali atak angielskich czołgów i samochodów pancernych na kolumnę uchodźców z opaczonych przez wojska królewskie Aten. Był to jeden z epizodów bohaterskiej walki narodu greckiego o niezawisły, demokratyczny rząd. RYSZARD DZIESZYŃSKI

I Złot Wodniaków i Piechurów

liny Sanu, popularyzacja turystyki pieszej oraz kajakowej jako bardzo zdrowych i atrakcyjnych form wypoczynku.

I Złot Wodniaków i Piechurów odbędzie się w okresie od 20 do 22 lipca br. z zakończeniem w Sienawie. Uczestnictwo należy zgłaszać na specjalnej karcie w terminie do 15 lipca br., w Biurze Oddziału PTTK HiL, bud. 8 centrum administracyjnego. Organizatorzy zlotu nie zapewniają uczestnikom noclegów, lecz tylko pole biwakowe. W sprzęt należy zaopatrzyć się we własnym zakresie.

TRASA NR 5 RAJDU PIESZEGO NA RATY

Informujemy, że zaszła zmiana terminu i 5 etap Rajdu Pieszego na Raty odbędzie się nie w dniu 20 lipca, jak pierwotnie pla-

nowano, ale w dniu 6 lipca br. Trasa prowadzić będzie z Pilicy przez Smoleń, Skaly Zegarowe, Góry Bydlińskie, do Bydłina. Długość jej — 15 km. Zapraszamy do udziału turystów z HiL i naszych gości!

DOKĄD PÓJDIEMY?

Zarząd MZKS „Wanda” Kraków informuje, iż w dniach od 27 do 29 bm. w hali przy ulicy Bulwarowej 8 odbędzie się będzie Międzynarodowy Turniej Tenisa Stołowego Juniorów krajów demokracji ludowej „Drużba”.

Turniej odbędzie się będzie w godzinach przedpołudniowych od 9 do 13-tej, oraz popołudniowych od 16 do 19-tej.

Prezes na cenzurowanym

Niełatwo pisać o swojej organizacji. To trochę jakby pisać o sobie. Dlatego zrobimy to inaczej. Dwa prezesi: **HENIEK MADEJ** z TE i **WALDEK SIEKLIKI** z P-64 posadzili tym razem na cenzurowanym trzeciego prezesa: **BOGDANA MILERA** z P-66.

HENIEK: — Jaki był wasz największy sukces?

BOGDAN: — Trudne pytanie. Odpowiedź zabrzmi może ogólnikowo, ale sądzę, że udowodnienie niektórym ludziom w zakładzie, że możemy być partnerem.

WALDEK: — A największa plajta?

BOGDAN: — Jeszcze trudniejsze pytanie. Ale chyba szkolenia podstawowe. Próbowaliśmy różnych form. To już nie ten etap — na środku stół, po jednej stronie prelegent, po drugiej słuchacz. Natomiast w roku XXX-lecia zorganizowaliśmy spotkanie z byłymi działaczami młodzieżowymi w naszym wydziale. Opowiedzieli swoje ZMP-owskie przeżycia. Świetlica naprawdę była pełna. To chyba forma zbliżona do tego, czego oczekują młodzi — chcą rozmawiać z ludźmi, których widzą na co dzień obok siebie, a którzy mogą im dużo przekazać. Np. członkowie ZBoWiD. Przecież życie każdego z nich to gotowy scenariusz dobrego filmu.

HENIEK: — Zgadzasz się, że obecne formy to nie to. Szkolić się jednak musimy.

BOGDAN: — Dlatego prowadzimy normalną działalność szkoleniową, choć mamy do niej dużo zastrzeżeń. Wprowadziliśmy np. wieczorki szkoleniowe. Łatwo jest mówić o gospodarce narodowej mając za oknem autobus np. kopalnie i huty Śląska.

WALDEK: — A jak organizujecie TMMT? To chyba mocna strona waszej organizacji.

BOGDAN: — I miejsce w 1973 roku, III miejsce w 1974 roku, dwa razy Najaktywniejszy Racjonalizator HIL z naszego Wydziału. Tajemnica sukcesu leży w zainteresowaniu kierownictwa i wszystkich organizacji problemami młodego racjonalizatora. Każdy początkujący wynalazca może liczyć na naszą pomoc. Zresztą, w komórce racjonalizacji pracuje przewodniczący Koła ZMS, a prowadzący zagadnienie o mało co mógłby brać udział w turnieju. Jest dopiero po co trzydziście.

HENIEK: — Sport, wypoczynek, rekreacja — każdy zakład ma swoje formy...

W ZMS — u kolejarzy

Ostatnio w Zakładzie Transportu Kolejowego HIL odbyło się spotkanie aktywu ZMS. Prezydium ZZ i kolektyw kierowniczy z laureatami plebiscytu „Na najlepszego nauczyciela — wychowawcę młodzieży”. Już po raz szósty młodzież ZT wybrała sześciu najlepszych. Znaleźli się w tym gronie: Henryk Kurowski z W-73, Henryk Podleś z W-713, Henryk Biel z W-75, Bogdan Biernat z W-74, Mieczysław Witarski z W-714 i Władysław Kostecki z W-711. Gratulując wyboru, dziękując za pomoc i opiekę oraz codzienną pracę z młodzieżą wręczono nagrody ufundowane przez kolektyw ZT.

Podczas tego spotkania wręczono również aktywistom ZMS odznaki „Młodzież dla postępu”. Nadawane są one za osiągnięcia w TMMG, TMMT, PPSP oraz za szeroko rozumianą działalność społeczną.

Na wniosek kół, otrzymali je od Prezydium ZZ ZMS: Stanisław Nowak z W-711, Jerzy Podleś z W-712, Marian Gruchała i Jan Białowas oraz Zygmunta Gawłowski z W-713, Władysław Mochel i Jerzy Zawisłak z W-714, Andrzej Jonak z W-73, Krzysztof Turbiarz i Kazimierz Czap z W-74.

Wiele słów uznania i podziękowań padło pod adresem dotychczasowego przewodniczącego Ogólnego TKKF hutniczych kolejarzy — Tadeusza Tomczaka. To jego pasji i wysiłkowi zawdzięczać należy sukcesy w spartakiadzie. Dwa — piąte miejsce w 1973 roku, trzecie w 1974 roku w punktacji ogólnej spartakiady, którą kolejarze przed jego przesostwem zaliczali na odległych miejscach.

Nowym przewodniczącym TKKF w ZT został Henryk Wawrzusik. Życzymy mu takich wyników, jakie uzyskiwał jego poprzednik. (AM)

BOGDAN: — Zawarliśmy porozumienie wszystkich organizacji wydziału w sprawie wypoczynku załogi. Mało jest w wydziale wydziałek przy których nie byłoby widać naszej organizacji. Szczególnie chciałbym podkreślić doskonałą współpracę z naszą Radą Zakładową. Pracujemy wspólnie, chcemy wspólnie bawić się i wypoczywać. Ciekawsza impreza sportowa — to turniej koszykówki o Puchar Kierownika Wydziału. W ubiegłym roku zabralo nam go ZMO. W tym — zobaczmy: puchar jest przechodni. Prowadzona w wydziale punktacja o tytuł „Najwszechstronniejszego Sportowca” jest również godna rozpropagowania. Nagroda — Puchar ZZ ZMS.

WALDEK: — Z wypoczynkiem wiąże się kultura. Co może zaproponować wasza organizacja?

BOGDAN: — Nie bardzo wyszedł nam turniej kulturalny. W rozmowie z kolegami odnoszę wrażenie, że kultura została wycięta w zbyt sztywne ramy regulaminu. Tego nie da się robić na siłę. Obowiązujące założenia były dobre na poprzednim etapie, teraz wymagają zmiany. Mamy więc kilka ciekawych propozycji już u nas sprawdzonych. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy wystawę prac dzieci z podopiecznego Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Mistrzejowicach. Plebiscyt wyłonił laureatów. Miałym artystom wręczono nagrody. Zresztą na co dzień utrzymujemy kontakt z mistrzejowickim Domem. Nawiazaliśmy też kontakt z Domem Dziecka w Pławnie. Trzeba było zobaczyć miny maluchów, gdy zawieźliśmy im zebrane przez nas zabawki.

HENIEK: — Jaki jest twoim zdaniem podstawowy problem organizacji zakładowej?

BOGDAN: — Większa aktywizacja kół ZMS. Zbyt mało inicjatyw wychodzi bezpośrednio z kół. Podstawowe sprawy — oczywiście, ale coś nowego to już lepiej, żeby przyszło z góry. Bezpieczniejsze. Bardzo pomocne byłoby szkolenia typu „dwa dni w Koinakach”. Z jedną tylko uwagą, że powinny się odbywać na początku, a nie końcu kadencji. Osobiście sądzę, że najwyżej już czas aby każdy członek ZMS zastanowił się nad swoim miejscem w organizacji, nad obowiązkami wynikającymi z posiadania czerwonej legitymacji ZMS. Nasi aktywiści są przecież potencjalnymi działaczami partyjnymi. Rozumie to organizacja partyjna, której nie obce są nasze sprawy.

Nie zadaliśmy wszystkich pytań — nie uzyskaliśmy wszystkich odpowiedzi. Rozmowa trwa. I to nie tylko z Bogdanem, którego wzięliśmy na pierwszy ogień. Napiszcie i Wy o swojej organizacji.

**HENRYK MADEJ
BOGDAN MILER
WALDEMAR SIEKLIKI**



Oto zdjęcie z zakończenia turnieju, który zorganizował ZMS.

Fot. M. Zander



GŁOS młodych

Trzynastka nie jest feralna

Trzynastu młodych hutników tworzy Zespół Młodych Radnych przy ZF ZMS. O pracy tego Zespołu rozmawiamy z jego przewodniczącą — **Zosią Kocioń**.

— Czy trzynastka nie jest aby feralna?

— W naszym przypadku nie. Jeśli ktoś poważnie traktuje swój mandat — a my właśnie tak do swoich obowiązków radnego podeszliśmy — czarna magia nie wchodzi w rachubę. — Dziacie już ponad półtora roku. Jakie macie refleksje?

— Najtrudniejsze były pierwsze miesiące. Wszyscy uświadamialiśmy sobie ogrom odpowiedzialności. I to zarówno przed wyborcami jak i przed samym sobą. Teraz już weszliśmy w ten normalny rytm. Każdy z nas znalazł swoje miejsce. Pracujemy w komisjach, w których chcielibyśmy pracować. A wiadomo, że jak coś człowieka interesuje — to i bardziej się angażuje. Chciał z swego własnego doświadczenia wiem, że nie łatwo pogodzić ze sobą obowiązki zawodowe, domowe i naszą pracę radnych. Bo to i posiedzenia komisji — przeważnie po południu, współpraca z radami osiedlowymi, dyżury. A przygotowanie do sesji? Żeby aktywnie w nich uczestniczyć trzeba przebrnąć przez plik przygotowanych materiałów, dotyczących różnorodnych dziedzin życia. Nie zawsze jest tak, jak ostatnio, gdy sesja zajęła się sprawami ochrony środowiska.

— To temat Ci bliski, przecież pracujesz właśnie w pionie TO. — I to od powstania tego pionu. Dlatego też koledzy z zespołu upoważnili mnie do zabrania w ich imieniu głosu na tej ostatniej sesji. — Czy prezentowałaś wyłączenie swojej opinii?

— Oczywiście, że nie. Ochrona środowiska to zbyt ważna sprawa, by ją przedstawiać z punktu widzenia jednego człowieka. Zwróciłam

więcej uwagę na to, że jeszcze ciągle, mimo specjalnych uchwał, oddajemy nowe wydziały bez zapewnienia im urządzeń służących ochronie wód, powietrza i przeciwdziałowej. Tu przykład z ostatnich tygodni. Walcownia blach karoseryjnych do dzisiaj nie ma uregulowanej gospodarki wodno-ściekowej. Wspominałam o odsiarczalni gazu koksoowniczej, której historia jest przykładem złe pojętych oszczędności. Udało się w końcu hucie przeformować budowę skróconej inwestycji, co — kiedy już o rok przedłużyły się prace przy niej. A przecież wiadomo, że znacznie drożej kosztuje wkomponowanie urządzeń ochrony środowiska w już pracujący zespół produkcyjny niż budowanie go równocześnie. Ten temat zakończyłam pytaniem: czy na ochronie środowiska można oszczędzać?

— Pytanie jest retoryczne. Zwłaszcza wobec milionów, które przecież rokrocznie na ten cel huta wydaje.

— Tak, ale z poprzednich lat pozostało jeszcze wiele spraw nieuregulowanych. Toteż zwróciłam uwagę na konieczność włączenia programu huty w

tym zakresie do generalnego planu dzielnicy i całego Krakowa. I na konsekwentne jego realizowanie, łącznie z pełnym zabezpieczeniem finansowym i wykonawczym.

— Twoje zdanie podzielają wszyscy mieszkańcy naszej dzielnicy i naszego miasta.

— A także nasza załoga, której wcale nie jest miło, gdy zarzuca się hucie szkodliwy wpływ na otoczenie. Kierownictwo społeczno-polityczne kombinatu nie jest więc odosobnione w swoich bataliach o poprawę aktualnego stanu. Bo walka o ochronę naturalnego środowiska to nie innego jak troska o człowieka.

— Lakonicznie wypunktowałaś swoje wystąpienie na sesji. Sądząc z notatek, było ono znacznie obszerniejsze.

— Oczywiście. Tak — jak to wystąpienie, czy w ogóle udział młodych radnych w sesjach jest tylko wycinkiem naszej pracy na co dzień. Sądzę, że znajdzie się kiedyś miejsce w gazecie na to, żeby naszą pracę przedstawił tym, którzy mają nas prawo rozliczać. Wyborcom — czyli załodze.

— Z pewnością. Dziękuję Ci za rozmowę. (BR)

Nasze najmilejsze



Na wakacje — z aparatem fotograficznym

Dzielnicza Rada SZS-AZS w Krakowie — Nowej Hucie organizuje z okazji X-lecia Zarządu Dzielniczego SZS, V Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny, pod hasłem: „Sport, Turystyka Wypoczynek i Ochrona Środowiska w Fotografii”.

Format zdjęć nadesłanych na konkurs winien wynosić co najmniej 18x24 cm. Każde zdjęcie winno być opisane, zawierać imię i nazwisko autora oraz numer szkoły. Zdjęcia należy przysłać do 28 października 1975 r. na adres ZD SZS. Dla autorów najlepszych prac przewidziane są nagrody i dyplomy. Informacje o konkursie udzieli ZD SZS w Krakowie — Nowej Hucie, os. Zgodz 13, gdzie również należy przysłać zdjęcia na konkurs. (H. T.)

Harcerskie lato

Jednostki organizacyjne nowohuckiego Hufca ZHP organizują w br. aż 21 obozów stałych i 30 obozów wędrownych (w tym 5 zagranicznych). Przy siedmiu harcerskich obozach stałych zlokalizowano również kolonie ruchowe. Ogółem w tegorocznej akcji letniej nowohuckiego Hufca ZHP weźmie udział 3485 członków ZHP, w tej liczbie 342 ruchowców.

Sieć nowohuckich obozów ZHP tegorocznej AL obejmie prawie wszystkie regiony kraju, a pięć obozów wędrownych wyznaczyło swe szlaki turystyczne w Jugosławii, Bułgarii i Węgierskiej Republice Ludowej.

Szczepy harcerskie: Im. K. K. Baczyńskiego (z Zespołu Szkół Mechanicznych z XI 3) i Im. M. Dąbrowskiej (z XI LO), organizują po dwa obozy żeglarskie.

Tegoroczna AL nowohuckiego Hufca ZHP ma więc charakter bardzo różnorodny i będzie rekordową pod względem ilości

jej uczestników. Na tak rekordowo dużą AL-75 wpłynął częściowo fakt, że organizowana jest ona już od pierwszych dni czerwca i trwać będzie do ostatnich dni sierpnia.

Już od 5 bm. w Gólkowicach przebywa 80 ruchowców i 252 harcerzy. W Rzeszowskim przebywają harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 80. Jeszcze w czerwcu wyjadą na obozy harcerskie: ze Szk. Podst. nr 86 — do rzeszowskiego, ze szczepu „Braterskiej Dłoni” (Szk. Podst. nr 100) — na Górny Śląsk, szczepu „Kościuszkowców” (Szk. Podst. nr 101) do Ropicy Górnej, ze Szk. Podst. nr 143 — do Jaszurowej k. Wadowie i obozu szczepu im. XX-lecia PRL (z „Budostalu” — do Piasków k. Krynicy Morskiej).

Również już w czerwcu wyruszą na swe wędrownie obozy wędrownie szczepów: z Liceum Ekonomicznego, z Zespołu Szkół Elektrycznych i z Zespołu Szkół Budowlanych. I

KSIĄŻE POETÓW

Książki poetów — tak potocznie nazywano Juliana Przybosa w latach sześćdziesiątych. Nie wszystkich przekonało do swojej poezji, lecz trudno byłoby zaprzeczyć, że on właśnie zrobił najwięcej dla unowocześnienia wyobraźni współczesnych czytających Polaków. Najwięcej cenę jego wiersze napisały przed wojną, zwłaszcza te z tomiku „Równanie serca”, najmniej bez Przybosa nie byłoby znacznej, może najważniejszej, części ruchu literackiego po wojnie. Głównie w ostatnich dwudziestu latach wszystkie spory toczyły się wokół Przybosa. Polemizowano z nim bardzo gwałtownie i nie bez racji. Niektórzy zwracali uwagę na gorowanie w jego poezji czynników formalnego, inni nie zgadzali się ze sformułowanym w wierszach Przybosa łatwym optymizmem cywilizacyjnym. Poeta z drugiej strony nikomu nie pozostawał dłużny, a nawet sam rozpoczął kampanie krytyczne. Żalować wypada, że w tomie nie przedrukowano jego polemik z młodym pokoleniem literackim.

BIBLIOTEKI XXX LECIA

Piszę na marginesie „Wierszy i zapisków”, które ukazały się w Bibliotece Literatury 30-lecia. Nie żyjącego od pięciu lat poecie zastąpił w czynnościach redakcyjnych Andrzej Lam, krytyk warszawski, biorąc na siebie odpowiedzialność za wybór.

Proponuję zacząć lekturę od utworów ze wspomnianego „Równania serca”, ogłoszonego na rok przed wybuchem wojny. Dlaczego szczególnie cenię te wiersze? Nie tylko z powodu doskonałości językowej. Nade wszystko z racji zamyślenia w nich postawy, otwartości na problemy ówczesnego świata. Odnoszę wrażenie, że wtedy mniej pochłaniał poetę zagadnienia formalne, kwestie czysto zawodowe, natomiast nie był mu obojętny los republikańskich żołnierzy w Hiszpanii, zastana-

wiał się, z jaką siłą wewnętrzną wejdzie w okres zbliżającej się wojny, dzielił z rzeszowskimi chłopami krzywdę klasową, w Paryżu rozmyślał o pozornej świętości wielkiej metropolii, której pomniki nie przeważają jednak serca matki — chłopki z Gwoźnicy. Namawiam do przeczytania tych wierszy: „Odjazd z wakacji”, „Na granicy”, „Elifet”, „Z podróży”, „Luk”, „Niedostrzegalnie”.

Rzecz jasna, znawcy twórczości Przybosa upomnieliby się o twórczość wojenną i powojenną, podkreślając nawet, że wówczas poeta dopiero osiągnął najwyższy poziom i znacznie rozszerzył horyzonty filozoficzne. Nie kwestionuję tych opinii. Po prostu dzielę się prywatnym gustem.

Dobrze się stało, że redaktor

przypomniał głośny swojego czasu wiersz Przybosa pt. „Wiosna 1936”:

„Lamie się mroźna noc.
Słyszę huk
łódź
rozsadzanych dynamitem.
Od wschodu do zachodu
wiatr granicę widzenia odmyka
i podaje mi mięką dłoń ciepłą.
Jest czas narodzin!
Wisła
powiła
na świetlistej wesołej wodzie
pierwszą łódkę całą

w poręczkach,
wstaje dzień rozprzestrzenia
i wywyższa!”

Z wierszami Przybosa na temat powojennej Polski często chciałoby się polemizować. Ogólnie mówiąc: pancerni poetyki utrudniał autorowi nawiązanie kontaktu z materią rozwijającego się życia, w dodatku przebiegającego nie zawsze po linii jednoznacznie optymistycznej. Czasami jednak Przybosi odzyskiwał dar współczucia, przykładem właśnie przytoczony wiersz.

JACEK KAJTOCH

Junacy z OHP 26-16

Niedawno, bo zaledwie rok temu zorganizowano Ochotniczy Hufiec Pracy 26-16, na podstawie porozumienia KBM z Komendą Główną OHP. We wrześniu ub. roku było już w Hufcu 170 junaków. Krótka jest więc ta działalność, ale przecież liczą się efekty, a te są już niemałe.

78 junaków ukończyło kursy w zawodach budowlanych, dalsi na nie uczęszczają. Junacy zarabiają bardzo dobrze i otoczeni są troskliwą opieką, o co dba Rada Hufca, aktywny ZMS-owski i oczywiście komendant Sylwester Markiewicz.

Junacy biorą udział w Spar-



Nagrody wręcza junakom dyrektor ekonomiczny KBM mgr St. Golisz.



— Dziwne te wagi! Wczoraj ważyłam kilogram mniej...
FOT. O. HUTNICKI

takładzie KBM, uczęszczają wspólnie do kina i teatrów, a nade wszystko — świetnie pracują. W czynach społecznych np. w ub. roku — przeznaczyli 680 godzin pracy, a już w tym roku przepracowali społecznie 1660 godzin przy budowie bloków mieszkalnych. Przez cały miesiąc 15 junaków zatrudnionych było na budowie Portu Północnego w Gdańsku. Wyróżnić można wielu, ale ograniczamy się do podania tylko kilku nazwisk tych, którzy przodują w pracy zawodowej, społecznej i w szkoleniu Oddziału Samoobrony. Są to: Tadeusz Róś, Sylwester Becal, Wojciech Łatka, Józef Mikolajczyk, Jan Ciesielski, Krzysztof Krzeczek.

15 bm. junacy 26-16 OHP złożyli uroczyste ślubowanie. Rozdano świadectwa ukończenia szkolenia zawodowego, kursu przyuczenia do zawodu i ukończenia szkoły podstawowej. Były również dyplomy uznania i nagrody rzeczowe, ufundowane przez KBM.

W najbliższym czasie Hufiec powiększy się o dalszych 100 junaków, a od nowego roku szkolnego planowane jest zorganizowanie kursu kierowców samochodowych i operatorów sprzętu ciężkiego.

W uzupełnieniu...

...informacji z ub. tygodniu, podajemy, że w ślubowaniu w dniu 15 czerwca brali udział nie tylko junacy 141 OHP ale także 8 hufców krakowskich, a mianowicie 5-16, 10-16, 18-16, 19-16, 21-16, 22-16, 23-16 oraz Hufca 26-16, o którym dzisiaj piszemy oddzielnie.



KWIATY, KWIATY...

Doroczna impreza pt. „Układamy kwiaty”, odbyła się ostatnio w kawiarni ZDK HIL. Układanie bukietów — okazuje się — ma wśród nowohuckich wielu gorących zwolenników i to zarówno wśród dorosłych jak i dzieci.

Na zdjęciu — laureaci kwiatowego konkursu, w otoczeniu swoich bukietów. Konkurs przebiegał pod znakiem koloru, zapachu, muzyki, malarstwa oraz poezji, tematycznie związanych z kwiatami.

FOT. OKTAWIAN HUTNICKI

Korespondenci piszą

Obuwie, rzecz ważna

O nowohuckim handlu pisze się coraz więcej, ale krytycznie. Bo skoro klient nie zawsze musi być panem, a właściwie powinien nim być, jak głosi handlowa formułka, to w końcu kogoś „trafia”. Ale do rzeczy.

Przy placu Centralnym jest sklep obuwniczy nr 55. Każdy z nas przywykł do powiedzonka, że czas to pieniądz, a więc w centrum winno się dostać towar pierwszej jakości, modny i atrakcyjny, a nie przestarzały. Byłem już kilka razy w tym sklepie, aby coś kupić dla siebie, ale nic mi się nie podobało. Czyżby to były moje kaprysy?

Postanowiłem chwilowo odejść

od mojej własnej opinii w tej sprawie i przyjrzeć się zdaniu ogółu, zresztą nie licznego oglądającego towar, pytającego a nie — i znikającego szybko.

— Czy Pani ma zawsze taki towar? — pytam kierowniczkę Genowefę Witkowską. Odpowiedziała zresztą grzecznie, że chętnie chciałaby posiadać towar atrakcyjny, którego potrzebuje kupujący, niż odpowiadać: innego towaru nie mam. Zresztą można to sprawdzić w WPHO w Krakowie, gdzie osobiście zgłaszałam swoje uwagi odnośnie zaopatrzenia obuwia niechodliwego, ale jak dotąd bezskutecznie.

My ze swej strony uważamy, że WPHO w Krakowie powinno uwzględnić uwagi nie tylko kierowniczkę sklepu, ale przede wszystkim klientów. Aby za kupnem obuwia nie trzeba było przemierzać kilometrów w butach kota z bańki.

ANTONI DOBRZAŃSKI
Korespondent

Wszyscy świadczymy na
Narodowy Fundusz Ochro-
ny Zdrowia

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA

Eugeniusz Grzelak — „Maszyny i urządzenia do przeróbki mechanicznej surowców mineralnych” — przeznaczona jest dla pracowników placówek naukowo-badawczych, doświadczal-

Pożegnanie pedagoga



Z nieklamany żalem żegnano niedawno, odchodzącą na zasłużony odpoczynek nauczycielkę i wychowawczynię, mgr Marię Wierzbicką. Smutne były twarzycz-

ki zgromadzonych dzieci, w wielu oczach widziało się łzy... tak żegna się kogoś bardzo drogiego. Słowa uznania wypowiedziane w czasie tej skromnej uroczystości były szczere — mówiono o wielkim poświęceniu i bezinteresownym zaangażowaniu. Bo też 25-letnia praca zawodowa pani Marii Wierzbickiej nie ograniczała się tylko do pracy pedagogicznej. Maria Wierzbicka wybrała kierunek najtrudniejszy. Pełniąc przez 12 lat funkcję kuratora społecznego dla nieletnich, całkowicie poświęciła się pracy wychowawczej przy dzieciach trudnych i zaniedbanych. Działając od 1963 roku w Oddziale Nowohuckim TPD zabiegała zawsze o jak najlepszą organizację czasu wolnego od zajęć szkolnych.

Ochodząc na emeryturę, pozostawiła w naszej dzielnicy trwały ślad swojej działalności — Ośrodek Rehabilitacji dla dzieci upośledzonych i młodzieży — wnik jej wieloletnich zabiegów o zapewnienie stałej opieki tym dzieciom dotkniętym przez los istotom. Była pierwszą kierowniczą Ośrodka i organizatorką systemu wychowawczego. Stworzyła warunki, w których wychowankowie zdobywają umiejętności pozwalające na częściowe przystosowanie się do normalnego życia — wypracowała szereg uśmiechów na buziach, na których przedtem widziało się tylko niepewność, zakłopotanie i strach przed ludźmi.

Niewiele jest ludzi bezinteresownych i tak bardzo czułych na ludzkie cierpienie, jak mgr Wierzbicka. Żegnając ją, żegnamy nie tylko doskonałego pedagoga, ale również dobrego i serdecznego człowieka.

(ak)

A TARASU NIE UDOSTĘPNIONO...

W zamieszczonym kilka tygodni temu artykule „O nowoczesnej inacej” pisałem między innymi, że lokal w okresie letnim dysponował będzie 200 miejscami na tarasie. Niestety mimo najlepszej chęci kierownictwa zakładu, tarasu do tej pory gościom nie udostępniło. Winę za to zaniechanie ponosi kierownictwo DZBM, które zobowiązało się wykonać pracę 1 maja br. Jak do tej pory z tego terminu, jak również i następnych nie wywiązano się.

Sądze, że warto by podołać do sprawy tej na serio, aby jak najszybciej udostępnić (tak konieczny w sezonie letnim) taras, zarówno mieszkańcom osiedla, jak również licznym wycieczkom, które w „Nowoczesnej” korzystają z obiadów, a nierzadko z całodziennego wyżywienia.

ST. PAWULA
korespondent

OGŁOSZENIA DROBNE

Marcel Rudziński zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 w Nowej Hucie.

PORADNIK



działkowca

Po zbiorach wczesnych warzyw, np. rzodkiewki i salaty, miejsca wolne należy przeznaczyć na zasiew poplonów, co pozwoli uzyskać dwa zbiory warzyw w ciągu roku. W tym celu należy równomiernie rozsypać na grządce torf, lub dobrze rozłożony kompost, następnie ziemię się przekopuje i przed zagrabieniem zasila się dodatkowo w ilości na 10 m kw. — 150—200 g saletrazku lub malety i po 300—400 g superfosfatu i siarczanu potasu. Po przygotowaniu gruntu można wysiać fasolę szparagową karlową oraz późne rzodkiewki.

Fasole szparagową sieje się w rzędy z odstępami 40 cm, stara-

jąc się umieszczać nasioną w rzędzie co 5—7 cm. Przy młodym, nie podsypanej się rośliny aby nie opóźniać dorastania strąków. Na późnojesienny użytek można zasieć również rzodkiew, koper, kalarepę Goliat, lub fioletową Blauer Speck, salate maslową, rozsade kapusty włoskiej, jarmuż. Jarmużu nie musi się wysadzać na grządkach, lecz np. obsadzać nim po bokach ogórki i ścieżki ze względu na jego dekoracyjny wygląd. Poza tym należy pamiętać o codziennym zbieraniu ogórków, bo tylko w ten sposób otrzymamy wyższe i jakościowo lepsze owoce. Również pomidory wysokie wymagają satranego usuwania wszystkich, (oprócz planowo pozostawionych 2—3 pedów bocznych), odrostów ukazujących się w kątach liści. Otrzymamy wówczas dorodniejsze owoce. Okresie rozpoczęcia zbiorów dojrzała jest zasać pogiówe pomidorów saletra, solę potasową i superfosfatem.

starczającego się alkoholem. Nie podjął nowej pracy, nie przynosił także do domu pieniędzy. Ludwika C. ze swojej skromnej pensji musiała utrzymywać siebie i troje dzieci, a także dawać jeść swojemu ślubnemu.

nie podobny do siebie. Przed południem odsypiał swoje piątkie eskapady, aby o zmierzchu zniknąć z domu w poszukiwaniu takich jak on kompanów. Czasem gdzieś tam dorywczo podjął pracę przy jakiejś budowie, by zaraz przepuścić za-

Kronika sądowa

Rodzinne piekło

robione pieniądze. Gdy tych brakowało, wynosił z domu najniebezpieczniejsze przedmioty, aby zamienić je na kufel piwa czy kieliszek wódki. I pastwił się nad swoją rodziną w sposób okrutny i bezwzględny. Monika C. po jednym z bestialskich pobic złożyła odpowiednie doniesienie, ale jednak sądowa rozprawa nie odbyła się, gdyż zainteresowana wycofała swoje oskarżenie. Najwiecej liczyła jeszcze, że być może małżeństwo da się uratować bez wyroku.

Tego wieczoru Andrzej C. wrócił do domu jak zwykle pijany. Gdy zobaczył, że nie zostawiono dla niego kolacji, wpadł w szal. Wyciągnął za włosy żonę z łóżka, kopnął, bił gdzie popadło. Nie oszczędzał dzieci. Także i na ich małe główki sypały się ojcowskie rąkawy. W końcu sąsiedzi zaalarmowani krzykiem potomstwa wezwali radiowóz milicyjny. Dwóm milicjantom z trudem udało się

ujarzmzić ogarniętego pijacką furją mężczyznę. Zawieziono go na piechotę na izbę wytrzeźwień, aby potem zaniknąć w areszcie śledczym. Przybył bowiem pogotowie ratunkowe stwierdziło istotne uszkodzenie ciała Ludwika C. oraz 8-letniego Bogdana i 5-letniej Joli.

Orzeczenie lekarskie stwierdziło, że Ludwika C. w wyniku pobicia doznała złamania ręki i wstrząśnienia mózgu, natomiast dzieci poniosły ogólne obrażenia, których widocznym śladem były siniaki i wybite w Joli trzy zęby.

Andrzej C. zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem znęcania się nad swoją rodziną. Na swoje usprawiedliwienie próbował przedstawić sądowi bajeczkę o zdradach żony, jej niegospodarności, nieumiejętności prowadzenia domu. Dlatego — tłumaczył — trudno się dziwić, że czasem nie panował nad sobą i sam wymierzał sprawiedliwość. W myśl tej przewrotnej relacji, to nie on powinien zasiadać na ławie oskarżonych tylko ta jego żona, która stała się utrapieniem jego życia. Ten elokwentny pan jakoś tracił pewność siebie, gdy sąd zadał kłopotliwe dla oskarżonego pytania. O dyscyplinarnie zwolnienie z pracy, o codzienne walenie się, alkoholizm, nie podjęcie stałego zatrudnienia itp. Zresztą wywiad środowiskowy tak jednoznacznie odmawiał sylwetkę Andrzeja C., tyle złego powiedział o nim świadkowie, że sprawa ucinu nie podlegała dyskusji. Sąd wymierzył więc oskarżonemu karę 2 lat więzienia, obarczył go grzywną oraz kosztami postępowania. Monika C. przez najbliższe lata będzie mogła powrócić do równowagi psychicznej oraz liczyć na świadczenia alimentacyjne przysługujące jej z więzienia. Być może także Andrzej C. z tej więziennej lekcji wyciągnie dla siebie odpowiednie wnioski.

J. HANDEREK

POŚMIEMY SIE...



Kawały - banały

DZIECI SIĘ NAM STARZEJA

— Ale ty masz, Zosiu, syna! Toż to prawie mężczyzna!
— Tak, moja droga. Niedługo będzie już starszy ode mnie.

NOWY BRACISZEK

Jaś poszedł z ojcem do kliniki, aby zobaczyć nowego braciszka. Pielęgniarka pokazuje niemowlę, które ma na rączce numer identyfikacyjny.
— Spójrz — mówi Jaś — cena jeszcze nie zdjęta.

POWÓD

— Dlaczego oskarżony bije swoją żonę?
— Bo, panie sędzio, wszędzie powiadają, że się nad nią znęcam.

NA ULICY

— Co ci się stało?
— Wpadłem pod samochód.
— Dawno?
— Pół roku temu.
— I musisz nosić kule?
— Doktor mówi, że nie muszę, adwokat, że muszę...

MAGNETOFON

— Tatusi prosi, żeby pan był łaskawo pożyczyć magnetofon.
— Jak to? Chcecie grać o tej porze?
— Nie, proszę pana, my tylko chcemy spać.

ZNAK ROZPOZNAWCZY

Na ulicy spotykają się dwie panie.

Anegdoty

SILA PRYZYWCZAJENIA

Wdowa po Mac Douglassie poleciała wyrzucić na nagrobku męża taki napis: „Spoczywaj w spokoju”.
Kiedy dowiedziała się, że mąż nie zostawił jej nic w spadku, kazała dopisać: „zanim się nie zjawię”.

TAJEMNICA STYLU

Ernest Hemingway był pewnego razu proszony o wyjaśnienie tajemnicy swego jasnego i zwięzłego stylu. Pisarz odpowiedział:

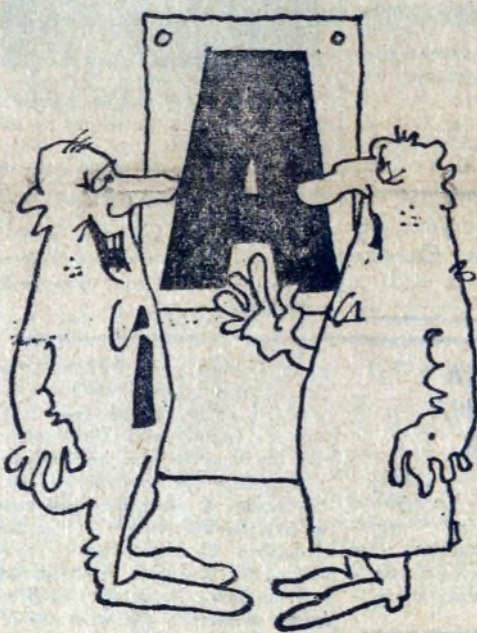
— Tajemnica jest prosta i jasna. Piszę, stojąc na jednej nodze. Oczywiście taka pozycja szybko mnie męczy a zniechęcenie zmusza mnie abym się krótko wyrażał. Kiedy jednak poprawiam to, co napisałem, siadam wygodnie w fotelu. Ta wygodna pozycja pozwala mi na to, abym z całą powagą, skreślał to co jest zbędne.

POLITYKA

Kiedy Juliusz Cezar przybył do brzegów Afryki, opuszczając statek, zaraz po pierwszym kroku na lądzie potknął się i upadł. Każdy inny w tych czasach uważałby to za zły omen. Cezar jednak, leżąc na ziemi zawołał:
Ziemio Afryko! Biorę cię w swe ramiona.

PYTANIA DO REDAKCJI

— Czy naczelny redaktor „Głosu” może napisać krytyczny artykuł na przykład o samej hucie?
— Oczywiście, że może. Ale tylko w dwóch przypadkach: albo na tydzień przed emeryturą, albo w tydzień po zawale.



— Tego pan też nie widzi? To jak pan sobie daje radę w pracy?
— Doskonale jestem kontrolerem technicznym...

Rys. L. Szalecki

Przysłowia o morzu

- Człowiek budzi się rano, morze budzi się w nocy.
- I morze czasem w złym humorze.
- Kieć morze chrapie, rybak się po głowie drapie.
- Choć morze uderzysz, jego złości nie uśmierzysz.
- Im dalej na morze tym więcej ryb.
- Kto na morzu nie był ten dziwów nie widział.
- Na morzu nie ma żab bo nie ma błota.
- Zgubisz na morzu kłopot, opadnie cię na lądzie.
- Morza lżyka nie przelewaj w dołek.
- Morza się nie wypije.
- Morze jak pole. Im więcej się na nim namokniesz tym więcej zżniwiesz.
- Na morze, przeorze.
- Morze im rybniejsze, tym ludniejsze.
- Na cóż się przyda ciche morze, temu co utonął.
- Morze przepłynął, na brzegu utonął.
- Morze nie jest skalane, choć psy z niego wodę chlapią.
- Morze dzieli, morze łączy.
- Morze by wyszło, gdyby do niego deszcz nie ściekał.
- Morze mocnego wzmocni, słabego zabije.
- Kto zna morze, wie, co gorze.
- Kto się modlić nie umie, niech idzie na morze.
- Nie puszczaj się bez wiosła na morze.
- Od morza do morza.
- Pójdziesz na morze i tam będzie gorzej.
- Przez morze nie prowadzi żaden most.
- W morzu możesz się wszędzie utopić.
- Ziemia i morze we wiecznym żyją sporze.
- Woda i dobra rada na morzu są najcenniejsze.

MYŚLI

Stanowisko nigdy nie daje ci prawa do rozkazywania. Zobowiązuję cię do takiego życia, aby inni ludzie mogli przyjąć twoje rozkazy, nie doznając upokorzenia.

Styl życia poważny, wymaga niezłomności. Nawet w chwili robienia ustępstw musisz być surowy dla samego siebie, żebyś miał prawo być łagodny względem innych.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 24 WYLOSOWALI:

1. Maria Witkowska, ul. Modrzewskiego 43/3, 31-509 Kraków;
2. Władysław Sudół, os. Spółdzielcze 5B/11, 31-943 Kraków;
3. Janina Korczyńska, ul. Włodkowska 169, 31-452 Kraków;
4. Julian Górszczyk, Na Kozłowie 5, 30-631 Kraków;
5. Helena Wiejowa, os. Zielone 11/12, 31-970 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą. W związku z tym, że „Dom Książki” nie zawsze dysponuje bonami, prosimy naszych Czytelników o cierpliwość i przepraszamy za wynikłą niekiedy zwłokę w wysyłce nagród.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryk Rosiek — redaktor działu mlejskiego, Jerzy Dane — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieżyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę — Huty Im. Lenina 446-60, wewn. 55-61. Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wielopole 1.

CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat, następny program: „Rozmowa” prod. USA, od 15 lat.
SWIT mała sala od 26 do 30 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Układ” prod. USA, od 18 lat. Od 1 lipca br.
SWIATOWID od 26 do 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zachłanne miasto” prod. USA, od 15 lat, od 30 bm. do 3 lipca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Noc amerykańska” prod. francuskiej, od 15 lat.
SWIATOWID mała sala od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Nie ma mocnych” prod. polskiej, od 15 lat, od 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zapamiętaj imię swoje” prod. radzieckiej, od b/o.
SEFNKS od 26 do 29 bm. godz. 16, 18 i 20 „Heca” prod. RFN od 15 lat, od 30 bm. do 3 lipca br. godz. 16, 18 i 20 „Na niebie i na ziemi” prod. polskiej, b/o.

TEATR LUDOWY

26 i 27 bm. teatr nieczynny, 28 bm. godz. 19.15 premiera sztuki pt. „Goście w hotelu DU Parc” wg. Karola Obitnika i Józefa Wedrychowskiego, 29 i 30 bm. godz. 19.15 „Goście w hotelu DU Parc”. Od 1 lipca do 1 września br. przerwa urlopową.

ZDK UL. MAJAKOWSKIEGO 2

27. VI godz. 19.00 — DFK „Duch Roju” film prod. hiszpańskiej.

ZDK HIL KLUB „SRÓDPOLE”

WZGÓRZA KRZESLAWICKIE 17a 28. VI godz. 18.30 — „Bawimy się w sobotę”, program rozrywkowy na zakończenie działalności Klubu w roku kulturalnym 1974/75.

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

Poradnia Przedmażeńską i Rodzinna czynna w godz. 17.00—20.00. W poniedziałki przyjmuje lekarz seksuolog — we środy, psycholog — w piątki, prawnik. Kawiarnia czynna w godz. od 16.00 do 22.00. W soboty zamknięte zabawy Wydziału Huty im. Lenina.

TELEWIZJA

PROGRAM I

PIĄTEK: 9.00 Dla dzieci Poranek. 10.00 „Królewskie dzieci” film fab. 14.40 Politechnika. 15.30 Nurt Pedagogika. 16.30 Dziennik. 16.40 Spotkanie po latach. 17.05 „Życie codzienne” film dok. 17.40 Beskidzkie wianki. 18.20 Kronika. 18.45 Fakty opinie hipotety. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Piosenki Opole 75. 21.20 Panorama. 22.00 XIII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole 75. 23.00 Dziennik. 23.15 Sport.

SOBOTA: 8.45 Program I proponuje. 9.00 Pilnujcie Zuzi — film prod. NRD. 10.20 Radar. 10.35 Koncert z IX Ogólnopolskiego Festiwalu Folklorystycznego w Plocku. 11.35 Klub Sześciu Kontynentów. 12.20 Informator Wydawniczy. 12.40 Piosenka dla Ciebie. 13.20 Scena Monodram. Antoni Czechow — O szkodliwości palenia tytoniu. 13.55 Panorama Kulturalna. 15.05 Mistrzostwa świata w kajakarstwie górskim. 15.25 Śpiewa Chris Dörck. 15.40 Mistrzostwa świata w kajakarstwie górskim cz. II. 15.55 Śpiewa szwedzki zespół „Alba”. 16.05 Wyścigi konne na Służewcu cz. I. 16.15 Festiwal Piosenki w Opolu. 17.00 Medale, porażki, rekordy. 17.45 Wyścigi konne na Służewcu — cz. II. 18.00 Komisarz Ironside — film prod. USA. 18.50 Rodzinny koncert. 19.05 Ludzie, którzy tworzą fakty. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Goście Karola Gotta. 20.30 Balet na wodzie. 20.40 Sport. 20.45 Gość wieczoru. 21.05 Czwadziolatek odc. VII. 22.00 Festiwal piosenki w Opolu. 22.40 Strzały o zmierzchu — film prod. USA. 0.15 Tańczę Sabat — film baletowy.

NIEDZIELA: 7.25 Kurs rolniczy. 8.10 Nowocześnie w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50

Sport. 8.00 Królestwo krzywych zwierciadeł — film radz. 10.15 Antena. 10.30 W starym kinie. 11.50 DTW. 12.10 Tydzień. 12.40 Ideal — komediodopera Stanisława Moniuszki. 14.05 Piórkami i węglem. 14.30 Lektury Pegaza. 14.45 Czas i ludzie. 15.45 Losowanie Toto-Lotka. 16.00 Tele-Echo. 17.00 Magazyn sportowy. 18.00 Progi i bariery. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 Nowe przygody Vidocq’a — film franc. 21.25 Festiwal Piosenki Opole 75. 23.05 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.20 Literatura o wsi. 15.50 Nurt matematyka. 16.30 Dziennik. 16.40 Kronika. 17.10 Echo stadionu. 17.35 Teleferie. 18.45 Pierwszy skok. 19.00 Opera tygodnia — Cyrulik Sewilski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Król Henryk IV. 22.00 Śpiewa Sława Przybylska. 22.35 Dziennik. 22.50 Oferty.

WTOREK: 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 Nowe Przygoda Vidocq’a — film franc. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Kiedy Sahara była zielona — włoski film dok. 17.25 Lato z pomysłem. 18.05 Nie tylko dla pań. 18.30 Fakty — opinie — hipotezy. 19.00 Opera Tygodnia — Cyrulik Sewilski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr. 20.30 Dziennik. 20.20 Roco i jego bracia — film włoski. 23.15 Dziennik. 23.30 Sport. 23.40 ITP.

ŚRODA: 10.00 Rancho w dolinie — film prod. USA. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Losowanie Małego Lotka. 17.10 Miasto w czerni — film weł. 18.00 Poligon. 18.20 Świat i Polska. 19.00 Opera tygodnia — Cyrulik Sewilski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Dziennik. 20.20 Roco i jego bracia — film włoski. 23.15 Dziennik. 23.30 Sport. 23.40 ITP.

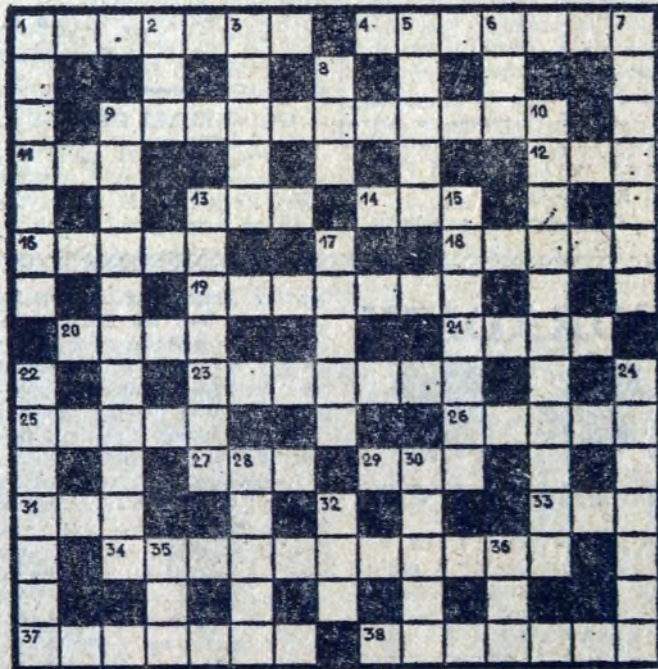
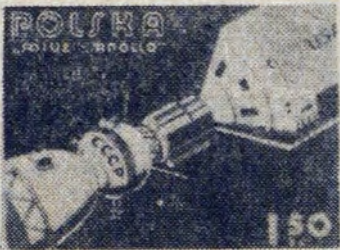
CZWARTEK: 10.00 On, ona, ono — film prod. NRD. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Informator turystyczny. 17.30 Teleferie. 18.40 Czym żyje świat. 19.05 Opera tygodnia — Cyrulik Sewilski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Columbo — film prod. USA. 21.50 Pegaz. 22.40 Dziennik. 22.55 Sport.

„ENCYKLOPEDIA TECHNIKI” syg. 56759 dla — inżynierów i techników pragnących pogłębić swe wiadomości ze wszystkich dziedzin techniki oraz chcących zapoznać się z pojęciami reprezentacyjnymi określone terminy techniczne.

Kakic filatelistyczny

Wspólny lot w kosmos

W najbliższych dniach (30 czerwca) Poczta Polska wprowadzi w obieg trzy nowe znaczki wydane z okazji wspólnego eksperymentalnego lotu w kosmos statków „Apollo” i „Soyuz”. Znaczki ukazały się wg wartości nominalnej: 1.40 zł i po 4.90 (wydane parami), ponadto wydane będą również arkusiki sześciu-znaczkowe, po dwa z każdego rodzaju i dwie przywieszki.



rosale, 3. specjalny stop stali o zawartości 36 proc. niklu, 5. piętno, hańba, 6. nie ma go na Ziemi, 7. szlachcic go nosił, 8. papuga dobrze z krzyżówek zna, 9. przyspiesza przebieg reakcji chemicznej, 10. odkażanie lub zapobieganie zakażeniu, 13. pierwiastek chem. — metal, 15. nowotwór w kształcie błoniastego woreczka, 17. uciekinier, 22. coś z mięsa lub część sukni, 24. ma telefon, 28. doskonałość, 30. jedna z dziewięciu, 32. uprzywilejowany kolor w kartach, 35. prakobieta, 36. ma go zmiła.

Wśród czytelników, którzy do dnia 3 lipca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NR 25

Poziomo: 3. stolarz, 8. kakadu, 10. elegia, 11. śnieg, 12. pedał, 13. Jemen, 14. kawka, 16. kolano, 17. Niemen, 18. salicyl, 23. fiasko, 24. ogniwo, 25. wazon, 26. zmore, 27. renta, 28. gnida, 30. fordon, 31. matura, 32. rezoner.

Pionowo: 1. struś, 2. brzeg, 4. patefon, 5. jatagan, 6. Lelewel, 7. widelec, 9. niewdzięcznik, 14. Komarow, 15. antymon, 19. Siemion, 20. Ostróda, 21. ententa, 22. kwatery, 28. gniew, 29. amper.

Poziomo: 1. prawdziwy grzyb, 4. część robocza koparki, ladowarki, 9. rozmowa towarzyska, 11. lód płynący, 12. Naczelna Organizacja Techniczna, 13. np. szachy, 14. koń się go boi, 16. tkanina ubraniowa, 18. odmiana kwarcu, 19. krakowski działacz ruchu robotniczego (1883—1968), 20. popularny napój, 21. biały kolor, 23. Drukarnia, 25. tak zwracał się szlachcic do szlachcianki,

26. fizyk, laureat Nobla, podał wyjaśnienie energii gwiazd (wspak), 27. gwoździ do metalu, 29. to, do czego się dąży, 31. opłata na granicy, 33. Feliks — członek I Proletariatu (1864—1941), 34. wpisanie do spisu, 37. ważne narzędzie w kuźni, 38. orszak pogrzebowy.

Pionowo: 1. przestrzeń bez granic, 2. plamka tłuszczu na per,

mo centrum wyżu, pogoda zrobi się słoneczna. Temperatura będzie mieć tendencję wzrostową, od 20 do 26 stopni. Rano występować będą lokalnie mgły. Noce będą nadal ciepłe, temperatura powyżej 10 stopni.

Pogoda końca czerwca jest według mądrości pogodowej prognozy dla pogody całego lata. Jak dotąd, „Jaś (24. VI.) się nie rozplakał”, a więc lato powinno być dobre. Teraz obserwujmy z kolei pogodę 29 czerwca, kiedy przypada Piotra i Pawła, „bo jeśli Piotr i Paweł się rozplaczą — ludzie przez trzy tygodnie słońca nie zobaczą”.

Z naszym samopoczuciem nie było ostatnio dobrze. Psuły się często burze i niezwykle duszność powietrza. Kiedy dostaniemy się pod wpływ wyżu, będziemy czuć się lepiej, zwłaszcza jeśli temperatura nie będzie przekraczać 25 stopni.

PROMIENIE